
ANTONI KUCZYŃSKI

**DWIE ROCZNICE (1928-1939) – (1988-2008).
DWA JUBILEUSZE ZWIĄZKU SYBIRAKÓW**

*Piszcie, niech inni nie fałszują
naszej historii.*
Marszałek Józef Piłsudski

W roku 2008 upłynęło osiemdziesiąt lat od utworzenia Związku Sybiraków w II Rzeczypospolitej. Powstał on w 1928 roku z inicjatywy kadry oficerskiej 5. Syberyjskiej Dywizji, która po klęsce pod Klukwieną na Syberii, znacznie przetrzebiona ewakuowała się do kraju w roku 1920. Związek miał na celu kultywowanie polskich tradycji syberyjskich, wspieranie różnych instytucji odrodzonego państwa polskiego działających na rzecz jego rozwoju, krzewienie patriotyzmu i służby dla ojczyzny oraz wzajemne wspomagania się będących w potrzebie Sybiraków, którzy po pierwszej wojnie światowej powracali do kraju mając za sobą wiele lat zesłańczej niewoli. Powracali także Polacy, żołnierze armii austro-węgierskiej wzięci do niewoli w okresie pierwszej wojny światowej i internowani w obozach na terenie Syberii oraz innych rejonach rosyjskiego imperium, żołnierze 5. Syberyjskiej Dywizji, Samodzielnej Brygady Kaukaskiej, studenci i dobrowolni mieszkańcy tej krainy, którzy tu w kraju nad Wisłą podzielonym zaborami nie mogli znaleźć zatrudnienia.

Nasza obecność na Syberii, skąd powracano po odzyskaniu niepodległości przez Polskę spowodowana więc była wieloma uwarunkowaniami. Najważniejszymi z nich były oczywiście zabory i ich pochodne mentalne oraz polityczne w kraju pozbawionym niepodległości i następstwa wynikające z tego stanu rzeczy. Należały więc do nich między innymi studia Polaków na uczelniach rosyjskich, a potem podejmowanie pracy za Uralem, dobrowolna emigracja rolnicza na przełomie XIX i XX wieku w czasach tzw. reformy stołypinowskiej w Rosji pod koniec XIX i na początku XX wieku, budowa kolei transsyberyjskiej, rozwój przemysłu na Syberii dający łatwą możliwość znalezienia tam pracy. To wszystko stało się częścią żywej tradycji znaczonej smutną codziennością kraju rządzonego wiele lat przez zaborcę. Problematyka związana z obecnością Pola-

ków na Syberii jest zdecydowanie rozleglejsza i wiele zagadnień czeka jeszcze na pełniejsze omówienie. Ogniskują się one wokół wielu kwestii rozumienia tych dziejów i ich społecznej funkcji oraz recepcji. Polacy za Uralem, mimo różnych opracowań historycznych i bogatej literatury pamiętnikarskiej to chyba jedna z mniej zapoznanych dziedzin naszej historii i złowrogiego w dziejach Polski systemu represji. Trudny to okres dziejów nie tylko dla ofiar tych zesłań, np. w XIX stuleciu, lecz również dla badań historyków, którzy mimo, iż archiwa rosyjskie są w zasadzie dostępne dla takich badań nie posiadają oni stałego finansowego wsparcia by prowadzić takie źródłowe kwerendy. W sukurs tym oczekiwaniom przychodzą historycy rosyjscy, zwłaszcza z Syberii, posiadający nierzadko polskie korzenie podejmujący tematy polskiego dziedzictwa naukowego i gospodarczego na Syberii w XIX i na początku XX stulecia. Do badaczy tych należą bez wątpienia Wasyl Haniewicz z Tomsku, Sergiusz Fiel z Tiumeni, Tatiana Niedzieluk i Katarzyna Tumanik z Nowosybirsk, Renata Opłakańska i Sergiusz Leończyk z Abakanu, Irina Nikulina, Nina Jakowlewa i Walery Skubniewski z Barnaulu, Swietłana Mulina z Omska, Władysław Łatyszew z Južno-Sachalińska, czy Bolesław Szostakowicz z Irkucka, publikujący nieraz swoje teksty na łamach „Zesłańca”, „Wrocławskich Studiów Wschodnich” oraz w tomach pokonferencyjnych. Niektórzy z nich pozostają w kontakcie ze Związkiem Sybiraków i są aktywnymi animatorami odradzania się polskości za Uralem. Często też z ich inicjatywy w miejscowych muzeach tworzone są ekspozycje ukazujące związki polsko-syberyjskie, ogłaszają też oni prace z tego zakresu w wydawnictwach rosyjskich, bywają też inicjatorami wznoszenia pomników, nazw ulic i tablic memoratywnych upamiętniających „polski los” na Syberii oraz organizują międzynarodowe i lokalne konferencje naukowe losowi temu poświęcone.

Nie można tu pominąć znamiennego faktu, że z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku dały znać o sobie podziały mentalne w społeczeństwie będące spadkiem polityki trzech zaborców o czym dobrze wiadomo historykom.¹ Ponadto lata wojny światowej spowodowały też pragnienie spokoju i różne podziały polityczne znaczące drogę ku wolności. To wszystko nie ułatwiało konsolidacji społeczeństwa na rzecz tworzenia własnej państwowości. Jędrzej Moraczewski, pisał wówczas, iż

niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach przysły kordony. Nie ma ich! Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzili...Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie

¹ T. Kulak, *Mit walki o niepodległość w okresie porozbiorowym*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku. Kontynuacja*, pod red. W. Wrześnińskiego, Wrocław 1996, s. 17-32.

szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu większej radości. Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte do czekało. Od rana do wieczora zbierały się tłumy na ulicach miast; robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się, przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach, rozczulano się na widok kolejarzy, ba na widok polskich policjantów i żandarmów.²

Wiele było różnych komponentów towarzyszących odzyskanej niepodległości i niektóre z nich integrowały się potem tworząc spójny system pożądaných w owym czasie działań politycznych, społecznych i gospodarczych. Ich symbolem był Józef Piłsudski oraz jego „drużyny strzeleckie”, krakowskie Oleandry i Legiony. W sferze tej J. Piłsudski dokonał rzeczy nie mającej precedensów, uczynił bowiem ze swej patriotycznej postawy narzędzie ideotwórcze obejmujące niemal całość działań niepodległościowych po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Na tym tle, na zasadzie kontrastu, uwypuklają się jego śmiałe działania na rzecz niepodległości i tworzenia jedności ducha narodowego, utrudnione poprzez warunki polityczne i mentalne spowodowane rozbiorami. Mit jego postaci ugruntował się jeszcze bardziej po słynnym „cudzie nad Wisłą” i zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918, a potem kolejno po traktacie ryskim (1921) wędrówka Polaków z Rosji do kraju stała się zjawiskiem powszechnym. W ten nurt wpisuje się w pewnym stopniu powstanie w roku 1928 Związku Sybiraków, który działał do drugiej wojny światowej. Jego istnienie w międzywojniu było wyrazem odradzania się ducha narodowego i pielęgnowanie tradycji syberyjskich, niosło z jednej strony hasło „Syberii bez przekleństw”, z drugiej zaś przekazywanie młodemu społeczeństwu obrazu utkanego z narodowych nieszczęść za Uralem. Uważam, że ten wątek polskich dziejów na Syberii winien być kontynuowany, co nie oznacza, że wokół wielu kwestii tej historii nazywanej dzisiaj „Golgotą Wschodu” powinniśmy przechodzić obojętnie! Wszakże okres drugiej wojny światowej i masowe deportacje w głąb Związku Radzieckiego sprawiły, że widok Syberii ożył w polskim narodzie ze zdwojoną siłą. Nigdy bowiem wcześniej nie wysłano tak masowo na zesłanie wiele setek tysięcy ludzi jak miało to miejsce w latach 1940-1941, tj. po 17 września 1939 roku i zajęciu wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Był to jeden z najbardziej złowrogich okresów w naszych stosunkach z sąsiadem ze Wschodu, w który wpisane były Katyń, Kołyma i cały złowrogi Sybir. Na domiar złego już po wojnie gdy powracali Polacy z zesłania, w ich Ojczyźnie rządzonej przez komunistów nie było możliwości pisania i mówienia o tym co przeżyli, a tym bardziej warunków do reaktywowania Związku Sybiraków. Kładły się na tej tragedii złowrogim cieniem: cenzura, wątpliwej jakości sojusz wojskowy i dekretowana urzędowo „przy-

² J. Moraczewski, *Przewrót w Polsce*, Warszawa 1919, s. 17.

jażn ze Związkiem Radzieckim”, której nie wolno było burzyć pisaniem o tragedii jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie (rozstrzelanych w Katyniu, Charkowie i Twerze), więźniów Workuty, Norylska, Kołomy, Karagandy czy Tajszetu oraz masowych deportacji z lat 1940-1941. Podobnie było z problematyką sowieckich zesłań na Sybir. Wielu spośród wywiezionych wówczas Polaków nigdy nie powróciło z wygnania a Ci, którzy ocaleli musieli skrywać fakt swej syberyjskiej udręki. Historia Polaków za Uralem to nie tylko wiedza o pojedynczych faktach czy ich zbiorach, ale to również forma ich mityzacji, rozumienia oraz systematyzowania w pewne ciągi przyczynowo-skutkowe. Na takie uprawianie historii dotyczącej tego zjawiska nie było przyzwolenia w okresie tzw. Polski Ludowej. Dopiero w czasach powstania „Solidarności”, literatura tzw. drugiego obiegu szerzej spopularyzowała tragiczne doświadczenia Polaków na Syberii z okresu drugiej wojny światowej i pierwszych lat po jej zakończeniu. Możliwości usunięcia tzw. białych plam z naszej historii pojawiły się gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa chyliła się ku upadkowi, a reaktywowany w roku 1988 Związek Sybiraków kontynuując tradycje organizacji powstałej w roku 1928 rozpoczął działania na rzecz odsłaniania prawdy o Sybirze z czasów drugiej wojny światowej, co wcześniej nosiło charakter całkowitego zamknięcia. Fakt ten uznać należy za doniosłe wydarzenie w dziedzinie popularyzacji dziejów Polaków na Syberii. W oczekiwania na otrzymanie pogłębionej i obiektywnej wiedzy na temat deportacji wpisują się historycy wzbogacając stan badań z tego zakresu, autorzy ważnych publikacji przynoszących wiele nowych faktów na ten temat, ujawnionych dzięki podejmowanym badaniom, często z wykorzystaniem źródeł radzieckich.

Wzorem działalności wydawniczej emigracyjnych środowisk, także po roku 1989 w wolnej Polsce zaczęły się pojawiać książki będące kopalnią wiedzy o warunkach życia na zesłaniu, pozwalające obcować czytelnikom z bagażem okrutnych doświadczeń, jakie były udziałem zesłańców. Ukazywanie realiów bytowania oraz obszerna faktografia z tym związana przybliżała czytelnikom sybirski autentyzm minionych lat. We wspomnieniach tych odzywa się echo ponurych doświadczeń tamtych czasów, tak plastycznie częstokroć przedstawionych, że zesłańczy świat realnieje, świat w którym rdzeniem do jego przetrwania była wiara w Boga, modlitwa i nadzieja! Wątki te znaleźć można w wielu publikacjach tego samoistnego pisarstwa zaliczanego do nurtu tzw. literatury syberyjskiej ostatnich lat dwudziestego stulecia inspirowanego i wspieranego przez Związek Sybiraków.

*

W roku 2008 w którym przypadał Jubileusz 80-lecia powstania Związku Sybiraków, centralne uroczystości z tym związane odbyły się we wrześniu w Białymstoku podczas VIII Marszu Żywej Pamięci Pol-

skiego Sybiru, mieście w którym znajduje się Grób Nieznanego Sybiraka i Muzeum Golgoty Wschodu. Związek powstał w 1928 roku z inicjatywy oficerów 5. Syberyjskiej Dywizji, która jak już wspomniano ewakuowała się do kraju w roku 1920 z terenu syberyjskiej części Rosji. Po odzyskaniu niepodległości powracali także do kraju inni Polacy, którzy przebywali za Uralem zesłańcy i ich dzieci, żołnierze internowani w Rosji w okresie pierwszej wojny światowej, lekarze, inżynierowie, studenci. To właśnie wśród studentów Politechniki Warszawskiej powstał w 1922 roku Niezależny Akademicki Związek Sybiraków, krzewiący pamięć o polskich dziejach na Syberii ale mający także charakter stowarzyszenia wspierającego studentów-sybiraków tej uczelni.

Jego pierwszym prezesem był Tadeusz Ligarzewski, jeden z inicjatorów powstania tej organizacji. Powstanie tego akademickiego związku, którego podstawą działania była pomoc w środowisku studenckim, wywołało duży rezonans wśród sybiraków. Coraz częściej dawały znać o sobie dążenia do integracji ruchu sybirackiego w odrodzonej Ojczyźnie. Wychodziły one przede wszystkim ze strony środowiska byłych żołnierzy i dowódców syberyjskiej dywizji oraz jeńców wojennych internowanych na terenie Rosji. Początkowo idea ta funkcjonowała poza oficjalnym nurtem, tylko w niewielkim stopniu mającym charakter konkretnych propozycji. W roku 1926 powstała jednak w Katowicach lokalna organizacja pod nazwą Związek Sybiraków, a jej inicjatorem był porucznik Józef Zemła, uczestnik walk z Rosjanami w okresie pierwszej wojny światowej oraz Jerzy Sawicki, były naczelnik harcerzy z Jekaterynburga. Wspomnijmy tu w dopełnieniu tej informacji, że J. Zemła był później przez wiele lat aktywnym członkiem ogólnopolskiego Związku animującym wiele jego przedsięwzięć socjalnych, społecznych, kulturalnych i oświatowych. Aresztowany przez Niemców, zginął 10 marca 1941 roku w obozie koncentracyjnym Mauthausen na terenie Austrii. Ta inicjatywa katowicka przyśpieszyła urealnienie myśli utworzenia organizacji grupującej byłych Sybiraków z terenu całego kraju. Jesienią 1927 roku warszawskie środowisko oficerów syberyjskiej dywizji powzięło postanowienie utworzenia ogólnopolskiego Związku Sybiraków. W pracach organizacyjnych uczestniczyli płk Walerian Czuma, płk Edward Dojan-Surówka, płk Jan Skorobohaty-Jakubowski, płk Bolesław Sobolewski i kpt. Stefan Wojstomski. W styczniu 1928 roku w Kasynie Oficerskim mieszczącym się w Cytadeli Warszawskiej odbyło się zebranie organizacyjne, na którym omawiano zadania i kierunki działalności przyszłej organizacji sybirackiej oraz powołano tzw. komitet wykonawczy, którego sekretarzem został S. Wojstomski. Już w dniach 29-30 czerwca 1928 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej odbył się Założycielski Zjazd Związku Sybiraków, w którym uczestniczyło około 2. tysiące delegatów.

Zadania, jakie przed Związkiem postawił Zjazd dotyczyły: pracy dla niepodległego państwa i pełne poparcie dla polityki Marszałka Józefa

Piłsudskiego; utrwalanie na piśmie czynów, myśli i uczuć zrodzonych u członków w różnych warunkach bytowania na Syberii oraz niesienie pomocy potrzebującym Sybirakom. Pierwszym prezesem został wybrany Antoni Anusz, który pełnił tę funkcję przez trzy lata (1928-1931), później zastąpił go Henryk Suchenek-SucHECKI (1931-1937), a po nim na VIII Walnym Zjeździe Związku Sybiraków odbywającym się w Brześciu nad Bugiem (1938) funkcję tę przejął płk Jan Skorobohaty-Jakubowski. Wspomniany H. Suchenek-SucHECKI w przemówieniu na I Zjeździe powiedział między innymi:

Obóz nasz wprowadza w czyn ideologię Wodza Narodu – Marszałka Piłsudskiego, ma on w Polsce wiele jeszcze do zrobienia. Rola jego musi z każdym dniem wzrastać i mnożyć się muszą jego szeregi. Specjalne zadania spadają na Związek Sybiraków, który jest mostem, który łączy młode i stare pokolenie. Musi on przechowywać wszystkie wspomnienia najcięższych chwil przeżywanym przez naszych ojców i historie walk 5. Dywizji Syberyjskiej, która jest jednym z najpiękniejszych ogniw w tych wspomnieniach.³

Ryc. 1. Sztab V Dywizji Strzelców Polskich. Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: kpt. Dojan, ppłk Jakubowski, płk Rumsza, ppłk Piekarski, płk Skiergiełło-Jacewicz.

Założycielski Zjazd Związku Sybiraków (1928) odbywał się w atmosferze porozbiorowych porachunków, przesunięć znaczeniowych w obrębie zadań jakie ciążyły na Narodzie w 10 lat po odzyskaniu państwowości oraz głębokich zmian w świadomości zbiorowej rozbudzonej hasłami pracy dla Ojczyzny i pożytku ogólnego. W takim polityczno-spo-

³ A. Ż., *Dzieje Związku Sybiraków*, „Naród i Wojsko”, 1934, nr 7, s. 4.

łecznym pejzażu budowano też zaufanie do Marszałka Józefa Piłsudskiego. Założycielski Zjazd Związku Sybiraków wybrał go jednogłośnie Honorowym Członkiem Związku wręczając mu legitymację członkowską z numerem 1. Na syberyjskim zesłaniu przebywał on w latach młodości, gdy w trybie administracyjnego nakazu, zesłano go na 5 lat na Syberię za pozostawanie w kontaktach z zamachowcami na życie cara Aleksandra III, podając w uzasadnieniu tej decyzji, iż „Józef Piłsudski działał świadomie w interesie rewolucyjnego spisku.” Jego brat Bronisław studiujący wówczas na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Sankt Petersburgu był jednak w bliższych kontaktach z zamachowcami, przeto pierwotnie skazano go na karę śmierci, którą następnie zamieniono potem na 15 lat katorżniczej pracy na wyspie Sachalin.

Ryc. 2. Tajga – węzeł kolejowy na linii transsyberyjskiej.
Miejsce najkrwawszej bitwy w dziejach V Dywizji. Kartka pocztowa z ok. 1910 r.

w rodzinnym Piłsudskich żywe były tradycje patriotycznych działań, te najbliższe młodemu Bronisławowi i Józefowi wiązały się z powstaniem styczniowym. Ich ojciec był w roku 1863 był komisarzem Rządu Narodowego na powiat rosneński. Także babka Teodora z Butlerów Piłsudska więziona była za pomoc jaką okazywała powstańcom. Niemalą rolę w krzewieniu patriotycznych tradycji wśród swoich synów odegrała również ich matka Maria z Billewiczów, i rzecz można iż z różną siłą zmieniały się jej oddziaływania w miarę dorastania młodzieńców. Nazwałbym jej ówczesną rolę formą patriotycznego kapłaństwa, kształtującego postawy ideowe swych synów, którzy w okresie nauki gimnazjalnej w

Wilnie byli współtwórcami młodzieżowej organizacji „Spójnia” o charakterze samokształceniowym dającą pewnego rodzaju przestrzeń myślową wolną od natrętnej rusyfikacji jaką przepojone były programy szkolne. Problem świadomości narodowej i wynikających z niej obowiązków był osią przewodnią jej apostołowania w wychowywaniu dzieci, dorastających w trudnych czasach po powstaniu styczniowym gdy nasilił się proces rusyfikacji szkół i różnych destrukcyjnych form mających mieć wpływ na młode pokolenie. Zdaję sobie sprawę, że rozmyślania te schodzą na pobocze jakim jest historia Związku Sybiraków, biorąc jednak pod uwagę fakt, że związany był z nim J. Piłsudski, stąd te lakoniczne napomknięcia związane z jego patriotycznym wychowaniem jakie wyniósł z domu rodzinnego oraz z ideałami z którymi kroczył potem przez całe późniejsze życie.

Ryc. 3. VII Zjazd Sybiraków we Lwowie 28-29 VI 1936. Za stałem prezydialnym: gen. Litwinowicz, gen. Czuma prezes Związku, naczelnik H. Suchenek-Suchocki, dwaj weterani 1863 roku.

Godność Członka Honorowego przyznaną przez Założycielski Zjazd Związku Sybiraków otrzymał również Wacław Sieroszewski, wieloletni zesłaniec do Jakucji, badacz kultury Jakutów, znany pisarz i działacz niepodległościowy. Długoletni pobyt w tym Kraju nad Leną, jak często nazywano Jakucję, uczynił zeń etnografa, którego sława żywa jest tam po dzień dzisiejszy o czym miałem możliwość przekonać się przebywając przed paroma laty w Jakucku i innych rejonach tego kraju. Jego życiorys jest niezwykle ciekawy, w którym nieodmiennie przeplatały się przedziwne wydarzenia, zatem można powiedzieć, że był on zesłańcem,

etnografem, literatem i politykiem. W latach 1880-1892 przebywał na zesłaniu a zafascynowany kulturą Jakutów wśród których wypadło mu żyć bacznie przyglądał się ich kulturze, którą później opisał w monumentalnym dziele pt. *Jakuty. Opyt etnograficznego iissledowanija*, które ukazało się w 1896 roku i nagrodzone zostało złotym medalem Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Wówczas też otrzymał zgodę na powrót do kraju. W 1898 roku W. Sieroszewski zamieszkał w Warszawie poświęcając się pracy pisarskiej i niepodległościowej. Tam ukazała się zmieniona wersja wspomnianej etnograficznej monografii kultury Jakutów nosząca polski tytuł *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, Warszawa. Publikował też teksty literackie. Zajęcia te dzielił pisarz z różnymi pracami na rzecz środowisk patriotycznych, raz po raz inwigilowany przez carską policję polityczną. Groziło mu nawet ponowne zesłanie na Syberię ale dzięki wstawiennictwu wpływowych środowisk naukowych Petersburga, pomysł ten został skutecznie zneutralizowany i zorganizowano mu wyprawę na wyspę Hokkaido by tam przeprowadził badania etnograficzne wśród Ajnów.

Ryc. 4. Walny Zjazd Sybiraków w sali Rady Miejskiej w Warszawie, 2 X 1938 roku.

W wyprawie tej brał także udział B. Piłsudski. Wyprawa ta dopełniła przestrzeń etnograficznych badań W. Sieroszewskiego, a także literackiej twórczości o tematyce japońskiej i koreańskiej. W obszernym spektrum jego ówczesnych zainteresowań były także sprawy natury politycznej. Od roku 1913 należał do Związku Strzeleckiego, a w latach 1914-1915 walczył na froncie jako żołnierz I Brygady Legionów Józefa

Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości był ministrem propagandy w rządzie Ignacego Daszyńskiego, potem aktywnie uczestniczył w życiu publicznym i politycznym pozostając w bliskich stosunkach z J. Piłsudskim. Tym zagadnieniom poświęcił wiele artykułów i wystąpień publicznych głoszących potrzebę wolności i niepodległości. W roku 1921 został prezesem Związku Strzeleckiego, pełnił też przez parę kadencji stanowisko prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich oraz prezesa Polskiej Akademii Literatury. Był też w latach 1935-1938 senatorem RP.⁴

Zasługi W. Sieroszewskiego na polu etnografii Jakucji są dziś szczególnie tam podkreślane. W roku 1993 ukazało się drugie wydanie cytowanej powyżej monumentalnej monografii etnograficznej *Jakuty...*, potem odbyły się w Jakucku międzynarodowe konferencje (1997 i 1999, 2008), na których prezentowano jego zasługi w dziedzinie badań etnograficznych w tym kraju. W centrum Jakucka wzniesiono staraniem tamtejszego stowarzyszenia „Polonia”, Jakuckiej Akademii Nauk oraz przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pomnik poświęcony polskim zesłańcom w Jakucji, badaczom tej ziemi i kultury jej autochtonicznych etnosów. Wokół centralnej części pomnika znajdują się imienne znaki pamięci poświęcone J. Czerskiemu, A. Czekanowskiemu, W. Sieroszewskiemu i E. Piekarskiemu, którzy badali ten kraj pod względem geograficznym oraz zajmowali się językiem i kulturą jakuckiego narodu. Ostatnia z konferencji poświęcona W. Sieroszewskiemu i E. Piekarskiemu odbyła się w Jakucku w listopadzie 2008 roku, w 150-rocznicę ich urodzin i była jeszcze jednym znamiennym faktem hołdu i szacunku jaki nauka jakucka żywi wobec tych zesłańców. W Polsce natomiast międzynarodowe sympozjum pod nazwą „Wacław Sieroszewski (1858-1945). Zesłaniec – Etnograf – Literat – Polityk. Związki polsko-jakuckie. Tradycja i współczesność”, wsparte przez Senat RP obradowało w dniach od 3 do 6 grudnia 2008 roku w gościnnych salach Domu Polonii w Pułtusku z udziałem historyków literatury, etnologów i historyków. W obradach wzięli także udział Jakuci reprezentujący środowiska naukowe oraz administrację rządową tego Kraju nad Leną. Temat konferencji dał szansę stworzenia przyszłej publikacji poświęconej W. Sieroszewskiemu tyleż wartościowej, co niebywale potrzebnej przypominającej złożone losy tego niezwyklego humanisty i polityka. Jego dzieje wpisane w historię zesłańczych losów Polaków pełniej poznano dzięki temu spotkaniu uczonych. Były to zarówno opowieści o jego odległym i trudnym życiu na zesłaniu oraz fakty i realia dotyczące późniejszego, niezmiernie aktywnego życia, mozołnie przywoływane z przeszłości a posiadające nieodparty urok tamtych odległych czasów. Obrady okraszała obecność ro-

⁴ A. Sieroszewski, *Słowo i czyn. Życie i twórczość Wacława Sieroszewskiego*, Warszawa-Wrocław 2008. Wydano z okazji VII Konferencji Międzynarodowej „Wacław Sieroszewski (1858-1945). Zesłaniec – Etnograf – Literat – Polityk. Związki polsko-jakuckie. Tradycja i współczesność. Pułtusk – grudzień 2008 r.”

dziny W. Sieroszewskiego, której relacje o „przodku Waławie” stanowiły smakowity kąsek dla każdego zainteresowanego historią jego życia i twórczości.

Śledząc dzieje Związku Sybiraków w okresie międzywojennym widać wyraźnie, jak bliskie kontakty łączyły W. Sieroszewskiego z byłymi zesłańcami. Swym autorytetem wspierał on działalność Związku, zabiegał o fundusze na rzecz pomocy socjalnej sybirakom, często bywał w oddziałach terenowych i uczestniczył w zjazdach. Na zjeździe lubelskim mówił o konieczności jedności Związku, jego zadaniach na kolejne lata, mając zawsze na względzie trwanie zesłańczej tradycji jako ważnego elementu edukacji młodzieży i narodowego patriotyzmu. Na wspomnianym zjeździe lubelskiego okręgu Związku podkreślając znaczenie syberyjskiej tradycji powiedział:

Kochani Koledzy. Łączy nas wszystkich wspomnienie Sybiru, dokąd rzucił nas los, gdzie wszyscy spędziliśmy najświetniejsze czasy naszego życia – młodość! Z konieczności oddaliśmy temu krajowi naszą pracę, naszą troskę i nasze uczucia. W zamian czerpaliśmy urok olbrzymich, często dziewiczych obszarów, porośłych nieobeszłymi tajgami, mrocznymi urmanami, pokrytych mszarami, porostami z jagielem, zamieszkałych przez gromady ptactwa i nieprzebrane zastępy zwierza [...]. Kraj ten każdy z nas wspomina, gdyż zapomnieć go trudno, choćby dlatego, że pozostało w nim tyle naszych trudów, nadziei i tęsknot.⁵

Skąpe archiwalia nie pozwalają na pełne odtworzenie działalności Związku, nie wiemy też jaka była jego liczebność. Udało się natomiast ustalić, że praca związkowa prowadzona była w oparciu o utworzone okręgi: warszawski, białostocki, krakowski, lubelski, lwowski, pomorski, śląski, wileński, wołyński oraz w 3 kołach – w Chrzanowie, Drohobyczu i Lidzie. Związek posiadał swój hymn, zwany też marszem Sybiraków zatwierdzonym przez VI Walne zgromadzenie obradujące w Wilnie w roku 1936. Autorem słów hymnu był porucznik marynarki wojennej J. St. Bortlewicz, zaś muzykę skomponował sędzia Władysław Muśnicki jeden z wiceprezesów Związku. Hymn ten w wykonaniu orkiestry 36 pułku piechoty nagrany został na płytach „Syrena-Elektro”. Niestety, żmudne poszukiwania, które podjąłem by odnaleźć jego tekst i muzykę nie zostały uwieńczone sukcesem. Może w poszukiwaniach pomogą uczestnicy tego artykułu? Podobnie bowiem stało się z odnalezieniem niektórych przedwojennych sztandarów Związku i różnych dokumentów z jego działalności przechowywanych w zbiorach rodzinnych. Taki np. zespół materiałów przekazały ostatnio autorowi tego tekstu Joanna Drabczyk-Syty z Oświęcimia spowinowacona ze wspomnianym powyżej Józefem Zemłą i Barbara Rewińska-Kościuk z Warszawy, autorka wspomnień z pobytu w Kazachstanie zatytułowanych *Tylko księżyc był ten sam. Autobiograficzna opowieść o zsyłce do Kazachstanu w latach 1940-*

⁵ W. Sieroszewski, *Z działalności okręgu lubelskiego, poświęcenie sztandaru*, „Sybirak”, 1935, nr 1(5), s. 71-72.

1946, Warszawa 2003, którą więzy rodzinne łączyły ze Stanisławem Bohdanowiczem, żołnierzem 5. Syberyjskiej Dywizji, autorem fascynującej książki dotyczącej jego wojaczki na Syberii, noszącej tytuł *Ochotnik*, Warszawa 2006., której fragmenty drukowane były w „Zesłańcu” zanim w całości wydana została przez Ośrodek „Karta”.

*

Pewną próbą porządkowania dziejów Związku Sybiraków w okresie międzywojnia niech będzie przypomnienie jego kolejnych Zjazdów. W rok po tzw. I Zjeździe Założycielskim w 1928 r. odbył się w Warszawie w dniach od 15-16 lipca 1929 r. II Zjazd Związku Sybiraków. Przeanalizowano na nim słusność przyjętych założeń organizacyjnych, które zweryfikowała roczna działalność poszczególnych ogniw. Weryfikując szlachetność przyjętych ideałów szukano sposobów nadania im kształtu wymiernego, wyrażającego się w konkretnych działaniach, zastanawiając się nad prawdziwą hierarchią wartości tych działań u progu odzyskanej niepodległości. Można więc zaryzykować pogląd, że ten jednoroczny okres jaki upłynął od chwili założenia Związku do II Zjazdu był dla jego władz i członków okresem w którym Związek miał wybić się na samoistność i obronić przed podejmowaniem mało znaczących przedsięwzięć. Kolejne zjazdy miały miejsce w dniach 18 i 19 czerwca 1933 roku. Zjazd zwany III obradował w Warszawie 18 czerwca w lokalu na Nowym Świecie 67 i wzięło w udział 1100 osób. Odbył się z okazji trzech rocznic: 15-lecia V Dywizji Syberyjskiej; 5-lecia Związku Sybiraków oraz Zjazdu Sierot Syberyjskich, zrzeszonych w Związku Młodzieży Dalekiego Wschodu. Uchwalono na nim deklarację ideową, w której wyrażono gotowość poświęcenia dla dobra Ojczyzny wszystkich swych wysiłków, jak też poparcie dla działań Rządu zmierzających do przełamania kryzysu.

Następnego dnia tj. 19 czerwca odbył się IV Zjazd Delegatów, w którym wzięli udział członkowie wybrani w poszczególnych okręgach. Miał on charakter sprawozdawczy, bowiem prezesi przedstawili działalność swych regionalnych jednostek oraz przedyskutowali dalsze działania Związku w zakresie upowszechniania w społeczeństwie wiedzy o polskich dziejach na Syberii. Tam też dyskutowana była propozycja utworzenia własnego periodyku, który miałby być lekturą upowszechniającą zwiazki polsko-syberyjskie. Jak się później okazało gdy „Sybirak” zaczął się ukazywać publikowane weń teksty były obiektywnym przekazem wiedzy o sybirackiej rzeczywistości Polaków i dokumentarnym jej obrazem przeniesionym na łamy pisma. Pomysł wydawania kwartalnika „Sybirak” został wkrótce urealniony i jego pierwszy zeszyt ukazał się w roku 1934. W tym też roku w dniach od 29 czerwca do 1 lipca odbył się w Krakowie V Zjazd Związku. Po oficjalnym otwarciu Zjazdu na Wawelu, jego uczestnicy udali się na Uniwersytet Jagielloński gdzie odbyła się uroczysta akademicka o wielce patriotycznej wymowie. Dalsze obrady odbyły się również w gościnnych salach Zamku Wawelskiego. Po omó-

wieniu spraw organizacyjnych i ustaleniu programu na najbliższy okres, postanowiono aby przy poszczególnych okręgach powołać koła byłych żołnierzy 5. Dywizji Syberyjskiej.

29-30.06.1935 r. – w Wilnie przy ulicy Szkolnej 11 odbył się VI Walny Zjazd Sybiraków. W pierwszym dniu Zjazdu podczas Mszy św. poświęcono Sztandar Okręgu Wileńskiego Związku Sybiraków oraz oddano hołd sercu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W drugim dniu odbyły się obrady, powołano komitet budowy Pomnika Sybiraków w Warszawie. Ponadto zatwierdzono tekst i melodię „Marszu Sybiraków” oraz podjęto szereg ważnych zaleceń natury organizacyjnej, między innymi propozycji Okręgu Warszawskiego dotyczącej utworzenia „Koleżeńskie-go Funduszu Ubezpieczenia przy Związku Sybiraków”.

Pozostajemy jeszcze na chwilę przy rekonstrukcji kalendarza kolejnych zjazdów, które były częstokroć miejscem konfrontacji zamierzeń i wynikających z nich planów bieżącej działalności organizacyjnej. Taki też charakter miał VII Zjazd odbywający się we Lwowie w dniach 28-29 czerwca 1936 r. Podobnie jak na poprzednich zjazdach także i na tym mówiono o konieczności krzewienia wiedzy o Polakach na Syberii, o wzajemnym wspieraniu się społeczności sybirackiej, o warunkach egzystencji powstańców styczniowych oraz o tym wszystkim co stanowiło duchową istotę działalności związkowej. Zjazd podobnie jak poprzednie podkreślał ważność spraw patriotycznych i gotowość członków Związku „do służenia Ojczyźnie”. Uchwalono też wsparcie dla Funduszu Obrony Narodowej poprzez ufundowanie szybowca szkoleniowego. Z okazji Zjazdu odbyła się we Lwowie „Wystawa Sybirska” a nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ukazała się książka A. Medyńskiego pt. *Lwów opiekunem sybiraków*, Lwów 1936. Wspomnijmy tu, że lwowski Oddział Związku Sybiraków powstał w 1933 roku z inicjatywy gen. Waleriana Czumy, a jego prezesem w 1936 roku był dr Teofil Seifert. Działalność oddziału zyskała duży autorytet wśród społeczności miasta Lwowa, a także jego władz miejskich, które z okazji tego zjazdu otrzymały adres następującej treści:

Związek Sybiraków i Koło Żołnierzy b. 5-tej Polskiej Syberyjskiej Dywizji, zebrani na VII. Walnym Zjeździe, czyniąc zadość potrzebie ducha i serca, składają tym aktem zawsze wiernemu Lwowowi, obrońcy polskiej idei i kultury na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, hołd szczery i gorącej wdzięczności za wiekowa troskę o losy sybirskich wygnańców, za udzielenie gościny i stałą nad nimi opiekę.

Składają go ci, którzy idąc za przykładem ojców, dziadów i pradziadów z lat 1769, 1794, 1831, 1863 i 1905 – przebyli ich martyrologię na śnieżnych stepach Sybiru i z bronią w ręku przyczynili się do wykucia wolności Ojczyzny w czasie wojny światowej.

Szczególnie interesujące w tym fragmencie dotyczącym lwowskiego Zjazdu są tradycje sybirackie tego „zawsze wiernego miasta”, sięgające czasów powstania styczniowego, w szeregach którego znaleźli się również uczestnicy z zaboru austriackiego. Gdy po słynnym powstaniu

nadbajkalskim (1866) zostali w Irkucku rozstrzelani twórcy tego niepodległościowego zrywu nad Bajkałem: Gustaw Szaramowicz, Narcyz Celiński, Władysław Kotkowski i Jakub Raynert, we Lwowie pojawiła się anonimowa ulotka poświęcona „Pamięci Rodaków Katorżników, rozstrzelanych na Syberii w Irkucku dnia 27 listopada 1866” wyrażająca głębokie oburzenie z zaistniałego faktu, o którym napisano: „Może kiedyś, dreszczem na wskroś zadrzy cała przestrzeń ta, gdy z przepaści sybirskiej wzniesie się duch nieśmiertelny potęgą wielkiej myśli – i od lodowców sybirskich w błyskawicach wielkiej zorzy północnej zaświeci na dalekie ziemie i ludy od morza do morza.”⁶

W archiwach lwowskich było mnóstwo pamiętników, zapisków, wspomnień i innych druków nawiązujących do sybirackiej martyrologii. Dowodem kultu dla sybiraków było nabycie przez miasto w 1914 r. cyklu obrazów sybirskich Aleksandra Sochaczewskiego, które przeznaczono dla Muzeum Narodowego im. Króla Jana III (126 prac). Obecnie obrazy te znajdują się w Muzeum Niepodległości, jako depozyt Muzeum m. Warszawy. W Galerii Narodowej Lwowie znajdowały się również dwa cykle rysunkowe Artura Grottgera; „Warszawa” oraz „Wojna”, a także obrazy Witolda Pruszkowskiego, Jacka Malczewskiego o tematyce syberyjskiej. Realizm i konkretyzm był istotnym kierunkiem myślenia lwowskich Sybiraków dążących do zgromadzenia wielu sybirackich pamiątek. Wspomnijmy tu jeszcze o innym mało znanym fakcie jakim była propozycja autora pierwszej monografii o Polakach na Syberii zatytułowanej *Polacy w Syberii*, autorstwa Zygmunta Librowicza, która ukazała się w Krakowie w roku 1884. Otóż proponował on aby księżnica jaką był Zakład Narodowy im. Ossolińskich stała się miejscem gromadzenia wszelkich pamiątek związanych z dziejami Polaków na Syberii.

*

Nie można również zapominać i o tym pisząc o lwowskim środowisku kultuwującym sybirackie tradycje, że dzięki zabiegom ks. Ludwika Ruczki, prałata i kanonika honorowego Kapituły Tarnowskiej, już po roku 1867 tłumnie zaczęli powracać z Sybiru poddani austriaccy i nawet wygnańcy z Królestwa. Kiedy w Krakowie powstał Komitet Opieki Sybiraków, z inicjatywy sybiraka Karola Pawłowskiego utworzono we Lwowie Towarzystwo Opieki Narodowej, którego przewodnictwo objął Alfred Młocki, żołnierz z powstania listopadowego. Do pracy w Towarzystwie włączyli się Henryk Schmitt, Walerian Podlewski, Wiktor Wiśniewski, Karol Pawłowski, dr Bronisław Dulęba, Henryk Camil, dr Sta-

⁶ O powstaniu nadbajkalskim zobacz najnowszą książkę jemu poświęconą zatytułowaną: *Wystąpienie polskich katorżników na trakcie okołobajkalskim*, w opracowaniu A. Brus i W. Śliwowskiej, Warszawa 2007 oraz artykuł w „Zesłańcu”: N. D. Grebienszczikow, O. N. Polianskaja, *W 135-lecie powstania na Krugobajkalsim trakcie*, „Zesłaniec”, 2002, nr 9, s. 43-52.

niśław Czerkawski, dr Julian Popiel, Ignacy Śląski, Apolinary Stokowski, Piotr Wayda, dr Józef Wernicki, Alfred Zagórski, dr Filip Zucker i inni zaci obywatela tego miasta. Po oficjalnym utworzeniu Towarzystwa ilość jego członków gotowych nieść pomoc sybirskim zesłańcom szybko wzrastała. Udzielano pomocy, szczególnie kalekom i chorym, otoczono opieką wdowy i sieroty, których mężowie i ojcowie zginęli w powstaniu, zmarli na zesłaniu lub po powrocie z niewoli. Dużą pomoc Towarzystwu okazywała Rada miasta Lwowa, która wyasygnowała pieniądze na stypendia dla uczącej się młodzieży, wspierano, wybudowano też Dom Weterana i gospodę oraz pokrywano koszty pogrzebów uczestników walk 1863/64 i innych syberyjskich zesłańców. Działalność Towarzystwa szeroko rezonowała we Lwowie oraz w innych miastach Galicji co decyzją władz administracyjnych spowodowało jego rozwiązanie. Wówczas opiekę nad wygnańcami przejęły osoby prywatne i tworzące się dorywczo komitety obywatelskie.

W 1887 roku powstało Towarzystwo Weteranów 1863/64 oparte na statucie opracowanym przez Józefa Kajetana Janowskiego, Leona Serczyńskiego i Ignacego Kurniewicza. Następnie agendy Towarzystwa przejął w 1932 r. Komitet Opieki nad Weteranami, którego prezesem został prezydent Lwowa, prof. Stanisław Ostrowski, a wiceprezesami: dr Franciszek Szkodziński i dr Norbert Michalewicz; sekretarzem był dr Stanisław Rachwał, skarbnikiem – mjr Józef Klimek, członkami: Władysława Popowiczowa z ramienia Rodziny Wojskowej, Iza Dobiaszowa, Helena Müllerowa i prof. Adam Madurowicz z ramienia 1. Korpusu Kadetów. W skład komisji rewizyjnej weszli dyr. Stanisław Karusa, ref. woj. Marian Magalasa i rotmistrz Zygmunt Smereka.

Lwów był magnesem, który przyciągał sybirskich zesłańców swoją historią, miłością do Ojczyzny i szczególnie serdecznym klimatem. Stąd też wielu uczestników powstań i walk o niepodległość znajdowało schronienie w tym mieście, a wśród nich: Stanisław Barzykowski – student, walczący w oddziałach Dawidowicza i Langiewicza, odbył 7-letni wyrok na Sybirze; Artur Rubin Borzewski – uczeń, który wstąpił do powstańczego oddziału Czachowskiego, zesłany na Sybir; ks. Julian Edmund Czosnakiewicz – deportowany nad Bajkał, gdzie przebywał przez 28 lat. W 1900 roku obchodził on we Lwowie 50-lecie kapłaństwa; Maksymilian Dalbor (Ćwikliński) – który walczył w oddziale Taczanowskiego i dostał się do niewoli pod Kruszynem. Z niewoli tej uciekł i wstąpił do oddziału Kosy; dostał się do niewoli pod Maciejowicami. Skazany na 12 lat katorgi w kopalniach w Nerczyńsku. Na podstawie amnestii powrócił do kraju i zamieszkał we Lwowie; Bronisław Dołęga Dziakiewicz – przeprowadził zorganizowaną grupę powstańczą do oddziału kapitana Jankowskiego. Ciężko ranny dostał się do niewoli i skazany został na roboty w kopalniach Nerczyńska. W 1868 roku zwolniony na podstawie amnestii powrócił do Lwowa; Aleksander Getriz – wstąpił do oddziału

Taczanowskiego; w bitwie pod Czernichowem dostał się do niewoli. Został zesłany do Kaługi, później do Tobolska. Do Lwowa powrócił dzięki staraniom ks. Ruczki; dr Bernard Goldmann – student Szkoły Głównej w Warszawie; po powrocie z zesłania objął posadę w Banku Kredytowym we Lwowie; Ksawery Grzybowski – na zesłaniu syberyjskim przebywał przez 45 lat. Z tęsknoty za ojczyzną częściowo koleją, a najczęściej pieszo o kiju żebraczym jako 80-letni starzec dotarł do Lwowa, gdzie niebawem zmarł; Włodzimierz Jarocki – kapitan wojsk rosyjskich, który przeszedł na stronę powstańców. Dowodził oddziałem kosynierów, ranny w bitwie pod Miropolem, wzięty do niewoli i skazany został na katorgę w kopalniach Nerczyńska, gdzie pracował w kajdanach przykuty do taczek. Na skutek interwencji rządu Stanów Zjednoczonych został zwolniony, wyjechał do Ameryki, skąd przybył do Lwowa i tu zmarł w 1904 roku; Mieczysław Karliński – uczestnik powstania 1863 r.; zmarł we Lwowie 15 czerwca 1905 roku; ks. Aleksander Kieroński – uczestnik powstania styczniowego, zmarł we Lwowie 4 kwietnia 1922 roku; Wojciech Kmita – powstaniec, sybirak; zmarł we Lwowie 9 kwietnia 1922 roku; Kazimierz Kościeszka Kułakowski – powstaniec, sybirak; zmarł we Lwowie 23 sierpnia 1912 roku; Jan Lickendorf – producent powozów, skazany na dożywotni pobyt w Tomsku. Po 6-letnim pobycie, na podstawie sfałszowanego paszportu zbiegł do Galicji. We Lwowie założył fabrykę powozów. Zmarł w 1895 roku; Michał Ostrowski – powstaniec, sybirak; zmarł we Lwowie 27 grudnia 1908 roku; Władysław Pańkowski – student służył w oddziale Zdanowicza. Wzięty do niewoli pod Kazimierzem, n. Wisłą wcielony do wojska rosyjskiego na okres 12 lat; za odmowę złożenia przysięgi na wierność carowi skazany został na 16 lat katorżniczej pracy w kopalniach Nerczyńska. Zakuty w kajdany dotarł nad Bajkał, gdzie brał udział w powstaniu zabajkalskim. Ujęty przez Moskali został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na skutek starań rodziny amnestionowany, powrócił do Lwowa. Zmarł w Markowej koła Łańcuta w 1886 roku; Karol Pawłowski – walczył w oddziale Horodyńskiego, zesłany na Sybir; dr Michał Pluciński – student medycyny uniwersytetu w Kijowie; walczył w oddziale Rozalowieckiego. Na stepie Rozalówki wraz z oddziałem osaczony przez kilkutysięczny tłum chłopów, pobity, został odstawiony do Kijowa, skąd zesłany został na Sybir. W 1869 r. powrócił do Lwowa i został prymariuszem zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie; Stanisław Przyjemski – walczył w oddziale Ostoi, sybirak; zmarł 12 lutego 1900 roku; Tadeusz Nałęcz Sadowski – syn oficera polskiego z powstania 1831 roku, walczył w kampanii 1848 r. pod Mirosławiem w randze porucznika. Sformował 3 szwadrony jazdy i 2000 piechoty dla oddziału Taczanowskiego. Uwięziony i skazany na karę śmierci, zamienioną na 10 lat ciężkich robót na Syberii; do kraju powrócił w 1870 r. Zmarł 10 lutego 1906 roku; Bronisław Sławiński – służył w oddziale Horodyńskiego; wzięty do niewoli pod Radziwiłłowem. Zesłany na Sybir,

zmarł we Lwowie; Józef Szczygielski (Szcucki) – przebywał karnie na Sybirze 9 lat; Leon Śląski-Krzycki – słuchacz szkoły technicznej dostał się do niewoli pod Radziwiłłowem, zesłany na Sybir wrócił do Lwowa; Władysław Świszczowski – powstaniec, sybirak, zmarł we Lwowie 18 sierpnia 1904 roku; Wiktor Wronowski – student, wstąpił do oddziału partyzackiego w Białowieży i brał udział w bitwach pod Węgrowem i Siemiatyczami. Wzięty do niewoli, skazany został na rozstrzelanie. Karę złagodzano i otrzymał wyrok 7 lat zesłania na Syberię. Po powrocie schorowany, ostatnie lata życia spędził w zakładzie dla nieuleczalnie chorych im. Bilińskiego we Lwowie; Albin Zagórski – podoficer w oddziałach Wysockiego, Ruckiego i Mareckiego. Zesłany na Sybir przebywał tam do 1867 roku; Ludwik Zielonka – kapitan strzelców w oddziałach Langiewicza, Jeziorańskiego, Kruka i Ruckiego. Do niewoli wzięty w randze majora. Na Syberii przebywał do 1867 roku. Zmarł we Lwowie 18 lutego 1897 roku; Filip Ziemiak – student, walczył pod Radziwiłłowem, gdzie został wzięty do niewoli. Przez 7 lat przebywał na Syberii. Zmarł we Lwowie 21 maja 1923 roku.

Wśród wielu przebywających we Lwowie sybiraków znaleźli się też się Benedykt Dybowski, Agaton Giller i Bronisław Szwarce. Pierwszy był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, powstańcem styczniowym – lekarzem i przyrodnikiem, wybitnym badaczem Syberii oraz odkrywcą tajemnic flory i fauny Bajkału. Studia lekarskie rozpoczął w Dorpacie, studiował we Wrocławiu i Berlinie. Potem wykładał zoologię w Szkole Głównej w Warszawie, a w okresie powstania styczniowego pełnił obowiązki komisarza powstańczego na Litwie. Aresztowany, skazany został na śmierć, który to wyrok zamieniono na 12-letnią katorgę. Przebywając nad Bajkałem zainteresował się biologiczną tajemnicą tego wielkiego jeziora zwanego „Świętym Morzem” przez tubylczy lud Buriatów. Badał także kulturę buriacką mając szereg udanych prób poznania ich zwyczajów i obyczajów. Uwolniony z zesłania przebywał przez jakiś czas w Warszawie. Potem ponownie udał się na Syberię, tym razem nie jako zesłaniec lecz kontraktowy lekarz z przydziałem pracy na Kamczatce. Tam zyskał ogromny szacunek wśród tubylców. Pod koniec lat 80-tych XIX stulecia rozpoczął prace na Uniwersytecie Lwowskim, kierując Katedrą Zoologii. Był we Lwowie postacią powszechnie znaną i szanowaną, rzecz też trzeba, że należał do intelektualnej formacji tego miasta. Wspierał tamtejszy ruch sybiracki jako głosiciel wolności i samodzielności światopoglądowego myślenia. Zmarł w roku 1930 w wieku 96 lat i pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim w kwaterze powstańców styczniowych. Tam do dzisiaj jest jego mogiła..

Przez pewien czas związany był ze Lwowem Agaton Giller. Działacz i historyk ruchu niepodległościowego, członek Komitetu Centralnego, później Rządu Narodowego, przed powstaniem więziony w Cytadeli warszawskiej, etapami odstawiony do Irkucka. Drogę na Sybir odbywał przeważnie pieszo okuty w kajdany. Na wygnaniu oddawał się pracy nad

poznaniem dziejów Polaków na Syberii. We Lwowie pracował w redakcji „Gazety Narodowej”, obejmując równocześnie kierownictwo Ruchu Literackiego. W sześć lat później wydalony z Galicji przez pewien czas przebywał w Rapperswillu, po otrzymaniu zezwolenia w 1884 r. na powrót do kraju, zamieszkał w Stanisławowie, gdzie zmarł w 1887 r. Na skutek starań Związku Polaków w Ameryce w 1979 r. ekshumowany a jego prochy spoczęły na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Wyczulony na patriotyczne tradycje Lwów zawsze sprzyjał syberyjskim zesłańcom, którzy po powrocie do kraju często opuszczali zabór rosyjskie. Osiedlali się w Galicji gdzie polityczne prześladowania miały znacznie węższy zakres aniżeli na ziemiach Królestwa Polskiego. W tym mieście „zawsze wiernym” zamieszkał po powrocie z niewoli syberyjskiej Bronisław Szwarce – członek Rządu Narodowego, wychowany w duchu patriotycznym w domu ojca-emigranta, mieszkał w Bretanii. Mając 14 lat walczył w roku Wiosny Ludów na barykadach w Paryżu. Po ukończeniu szkoły inżynierskiej pracował w Królestwie Polskim, działał w Rządzie Narodowym. Aresztowany 22 grudnia 1862 r. został skazany na śmierć. Więziony w warszawskiej Cytadeli, na skutek starań rządu francuskiego wyrok zamieniono na katorgę w kopalniach w Nerczyńsku. Jednak ostatecznie został uwięziony w twierdzy szlisselburskiej. Po siedmiu latach na podstawie lekarskiego orzeczenia wywieziony został do twierdzy w Turkiestanie, a następnie do Wschodniej Syberii. Włączył się w pracę konspiracyjną w tajnej organizacji Narodna Wola, co spowodowało uwięzienie go w Tomsku. Po trzech latach powrócił do kraju, mając za sobą 30 lat wygnania. W 1892 r. Lwów przyjął radośnie czcigodnego wygnańca, zapewniając w Biurze Wydziału Krajowego spokojną ostoję. Zmarł w 1904 roku, żegnany manifestacyjnie, z wielką czcią.

W murach lwowskiego klasztoru Dominikanów znalazło zacisze wielu księży sybiraków powracających z Tunki, Omska, Tobolska, Nerczyńska i innych miejsc wygnania. Jednym z nich był o. Wincenty Kochański, urodzony na Podlasiu. Jako dominikanin w wieku 65 lat został skazany na wygnanie najpierw do Irkucka, następnie do Tunki, gdzie przebywał przez 12 lat. Zwolniony w 1886 roku na podstawie amnestii w wieku 85 lat znalazł schronienie we Lwowie, gdzie po czterech latach 1 kwietnia 1891 r. zmarł. W klasztorze dominikanów przebywał również ks. Ignacy Klimowicz, aresztowany w dniu 7 grudnia 1863 roku za głoszenie kazań zachęcających do wstępowania w szeregi powstańcze. Skazany na wygnanie do guberni tambowskiej po latach powrócił i przebywał w klasztorach OO Dominikanów we Lwowie, Żółkwi, Jezupolu i Czortkowie, gdzie zmarł w 1892 roku. Pozostawił ciekawy pamiętnik z lat sybirskiego wygnania.

W kwietniu 1936 roku odbyło się manifestacyjne przeniesienie zwłok sybiraka Antoniego Wojciecha Krzywda Boguckiego na *campo santo* uczestników powstania na Cmentarzu Łyczakowskim. Urodzony w Słomkach koło Krakowa w 1812 roku uczęszczał do szkół krakowskich i

jako 18-letni chłopiec ze szkolnej ławy poszedł do powstania, wstępując do 5 pułku ułanów. Pierwszą potyczkę stoczył 25 lutego 1831 r. pod Grochowem. Po przejściu całej kampanii ranny został osadzony w warszawskiej cytadeli i skazany na 15 lat katorgi. Trzykrotnie uciekał z Sybiru. Na podstawie amnestii powrócił do kraju w 1846 roku. Granice przeszedł nad Zbruczem i w okresie powstania styczniowego działał w powiecie tarnopolskim i brzeżańskim. Zmarł 12 czerwca 1881 roku.

Bohaterskie boje 5 Dywizji Strzelców Polskich na Syberii odbiły się szerokim echem w kraju. Wśród oficerów i żołnierzy tej dywizji były też osoby związane ze Lwowem, nieraz jeńcy z okresu I wojny światowej lub jego mieszkańcy, których Lwów przyjął w swoje gościnne progi po powrocie z Syberii. Według stanu służby przechowanego w aktach Koła Żołnierzy b. 5 Polskiej Dywizji Syberyjskiej w opracowaniu A. Medyńskiego pt. *Lwów opiekunem Sybiraków* należeli do nich dowódca tej dywizji płk Walerian Czuma, major Dinforf-Ankowicz oraz rotmistrzowie i kapitanowie: Z. Nieświatowski, Jan Tadeusz Nowakowski; porucznicy – 7 nazwisk, podporucznicy – 7 nazwisk; sierżanci – 7 nazwisk; plutonowi – 13 nazwisk; kaprale – 24 nazwisk, st. szeregowi – 5 nazwisk, starszy kanonier W. Leja; szeregowcy (strzelcy) – 29 nazwisk; ułani – J. Domaradzki, K. Gulewicz; kanonier – K. Tracikiewicz. Kapelanem był ks. Andrzej Mołdach, a lekarzami dr L. Berger, i dr E. Mravincsis. Warte jest podkreślenie niepodległościowego tonu przewijającego się w działalności programowej Lwowskiego Oddziału Związku Sybiraków. Sytuowały się one mocno w przestrzeni patriotycznych działań całego Związku, wpływając w jakimś sensie na dookreślenie tego wątku w jego ogólnej działalności programowej. Te proste informacje o charakterze formalnym wskazują wyraźnie na kontekst ubogacający życie wewnątrz organizacyjne tego środowiska, które emanowało na całość działań związkowych.⁷

Gdy piszemy o programach kolejnych zjazdów Związku Sybiraków, których odbywanie określał statut organizacji, wspomnieć jeszcze należy o tym, że w dniu 18. października 1936 r. odbył się w Krakowie na Wawelu Nadzwyczajny Zjazd, celem którego było złożenie hołdu pamięci Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Miał on więc szczególny charakter dopełniający ogólnonarodową pamięć o zmarłym Marszałku, która mocno żyła w powszechnie zaadaptowanym narodowym kulcie jego postaci. I był to związek nierozzerwalny, dopełniający się także w formie sybirackiej pamięci. Był to naonczas swoisty sposób narodowej ekspresji bliski ideowym treściom patriotycznym, wielokształtnym, pełnym barw, blasku i oprawie służącej mitowi Marszałka. Można by zresztą dyskutować, czy takie manifestacje były wyrazem wzruszeń całego

⁷ Pełniej o tym zob. W. Krawczyński, *Lwów opiekunem sybiraków*, „Zesłaniec”, 2002, nr 10, s.87-95.

ówczesnego społeczeństwa, sądzą jednak, że w łonie Związku Sybiraków mit i kult ten był autentyczny.

Kolejny przewidziany statutem VIII Zjazd obradował w dniach 23-30 czerwca 1937 roku w sali Białego Pałacu w Twierdzy w Brześciu n. Bugiem. Na Zjeździe tym wybrano na prezesa Związku płk. J. Skorobohatego-Jakubowskiego. Dyskutowano także wówczas między innymi nad problemem przyścia z pomocą Sybirakom w znalezieniu pracy oraz dalszym finansowaniu edycji czasopisma „Sybirak”, głównego organu wydawniczego Związku, informującego o jego działalności oraz krzewiącego wiedzę o związkach polsko-syberyjskich. Ponadto podjęto ustalenia związane z organizowaniem ogniw Związku Młodzieży Dalekiego Wschodu a także przygotowanie w 1938 roku Ogólnego Zjazdu byłych żołnierzy 5. Dywizji Syberyjskiej, połączonego z kolejnym Walnym Zjazdem delegatów Związku Sybiraków. Rok ten wyznaczał bowiem jubileusz 10-lecia Związku Sybiraków co skłaniało do nadania tym obchodom szczególnego charakteru, cel godny uznania, a konsekwencja zasługująca na szacunek. Zjazd ten na wniosek Oddziału Poleskiego podjął następującą uchwałę:

W celu przekazania potomności pamięci o czynach zbrojnych żołnierza polskiego na Syberii w walkach o niepodległość Ojczyzny, oraz dla nawiązania szczytnych tradycji bojowych formacji polskich związanych na Syberii, a znajdujących się obecnie w składzie 30 Dywizji Piechoty, Zjazd Delegatów Związku Sybiraków obradujący dziś w siedzibie 82 pp. byłego pierwszego pułku strzelców polskich im. Tadeusza Kościuszki na Syberii, wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań w celu nazwania 30 Dywizji Piechoty – Dywizją Syberyjską, a 82 pp., 83 pp., 3 p.a.l. i Kompanii Telegraficznej oddziałami syberyjskimi.

Wspomnieć bowiem trzeba, że w pejzażu działań społecznych i patriotycznych, zwłaszcza w szeregach armii polskiej mit syberyjski tkwił mocno i kształtował charakter patriotycznych działań. Zgodnie z postanowieniami VIII Zjazdu jego kolejne obrady odbyły się w dniach 2-3 października 1938 r. w Warszawie, a ich główny akcent skierowany był na jubileusz 10-lecia Związku Sybiraków i 20-lecia V Dywizji Syberyjskiej. Na Zjeździe tym zapadła ostateczna decyzja o scaleniu Związku Sybiraków z innymi organizacjami wchodzącymi w Związek Byłych Żołnierzy na Wschodzie i przyjęto projekt statutu tego Związku, z tym, że miały się w nim znaleźć gwarancje, że Związek Sybiraków zachowa swoją pełną autonomię. Zbliżający się czas II wojny światowej a później jej rozpoczęcie zniweczyły jego działania. Cezura historyczna roku 1939 stała się okresem kończącym na długie lata działalność Związku Sybiraków. Niektórzy jego członkowie zginęli na frontach II wojny światowej, inni zostali zamordowani w Katyniu, jeszcze inni brali udział w działalności konspiracyjnej w okresie okupacji niemieckiej naszego kraju a nieliczni zagnani wichrami wojny do Francji czy Wielkiej Brytanii pozostali

tam po jej zakończeniu nie akceptując nowego porządku politycznego narzuconego Polsce przez Związek Sowiecki.

*

W tej próbie porządkowania dziejów przedwojennego Związku Sybiraków z konieczności fragmentarycznej, konstruowanej ze świadomością braku pełniejszych źródeł z tego zakresu przypomnieć jeszcze należy o tym, że od roku 1934 Związek wydawał kwartalnik o nazwie „Sybirak”. Sporą część ukazujących się na jego łamach artykułów poświęcono historii 5. Syberyjskiej Dywizji. Były to wspomnienia jej uczestników oraz artykuły omawiające dzieje jej formowania oraz walki, artykułujące potrzebę dokładnego i wszechstronnego przedstawienia losów tej formacji. Zrealizowano nawet wówczas sfabularyzowany obraz filmowy o tej tematyce, w którym jako statyści występowali dawni żołnierze dywizji. Już sam fakt istnienia takiego filmu wystarczy by rekomendować postulat odszukania tego „obrazu”, wszakże pozostaje on w jakimś stopniu z historią Związku Sybiraków. Czy ten trud zostanie podjęty zobaczymy, w każdym bądź razie dedykuję go Związkowi Sybiraków i Ośrodkowi Karta. Gdy „Sybirak” zaczął ukazywać się przez 15 lat Polska była już państwem niepodległym, a wybitną rolę w tym dziejowym wydarzeniu odegrał niewątpliwie J. Piłsudski, którego określano częstokroć „Wielkim Sybirakiem”. Należy tu podkreślić, że na łamach pisma rozwijał się swoistego rodzaju kult Marszałka. Nie znaczy to jednak, że była to publicystyka hołdująca temu mitowi wszakże „Sybirak” jako jedyne nawiązujące swoim tytułem do syberyjskich doświadczeń Polaków podejmował różne kwestie związane ze związkami polsko-syberyjskimi, wypełniając założenia programowe sformułowane w jego pierwszym numerze, które podkreślały, że:

Kilkuwiekowe dzieje Polaków na Syberii wciąż czekają na historyka, któryby pozostawił dla potomności na podstawie jeszcze niewyzyskanych źródeł historycznych dokładny obraz ofiar, jakie Polacy złożyli w tym odległym kraju Azji.

W okresie ostatnich lat ukazywały się wprawdzie liczne artykuły i różne wydawnictwa książkowe, opisujące życie Polaków na Syberii i dzieje bohaterskiej dywizji syberyjskiej, ale materiały te, nieraz bardzo cenne, rozproszone w różnych periodycznych wydawnictwach, zazwyczaj giną bez echa.

Aby temu zapobiec, przystąpiliśmy do wydawania własnego czasopisma. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż rozpoczęcie działalności wydawniczej w chwili obecnej wymaga dużego zbiorowego wysiłku. Wierzymy jednak, że zamierzenia nasze zostaną należycie zrozumiane i znajdą poparcie Sz. Kolegów. Oceniają je przede wszystkim ci, którzy nie tylko jedli chleb syberyjski – często tak gorzki! – ale i ci, którzy swą ofiarną pracą i krwawym wysiłkiem kładli cegiełki pod budowę gmachu Niepodległej Polski na obczyźnie i pragną, żeby owoce ich działalności oraz krwawe znoje tysięcy naszych Ojców i Dziadów znane były szerokiemu ogółowi i zajęły należne miejsce w historii walk o Wolność i Zjednoczenie Ojczyzny. **„Piszcie – powiedział Marszałek Piłsudski – niech inni nie fałszują naszej historii”.**

My właśnie pragniemy iść po linii tej wskazówki. Boć przecież mamy własną, chlubną, a jednak z naszej winy nieznaną szerokiemu ogółowi historii i chcemy ją wydobyć w światło dzienne sami.

Aby więc zapoznać społeczeństwo z tymi dziejami, przystępujemy do wydawania „Sybiraka”, który na razie ukazywać się będzie jako kwartalnik, poświęcony naszym wspomnieniom i przeżyciom w tej drugiej Polskiej Ojczyźnie.

Wierzymy, że materiału nam nie zabraknie, że Sybiracy poprą wydatnie własne czasopismo, wezmą żywy udział w pracach Komitetu Redakcyjnego i będą czynnie współdziałać z nami.

Mamy przecież tyle do powiedzenia o przełomach i przeobrażeniach historycznych, o wielkich burzach i wichurach, które szalały przed naszymi oczami na Dalekim Wschodzie. Mamy tyle ciekawych spostrzeżeń z codziennego życia wśród stepów i tajg, mamy tyle własnych wrażeń, które powinniśmy utrwalić dla potomności.

Musimy przytem dbać przede wszystkim o to, aby węzły koleżeńskie, jakie zadzierzgnęły pomiędzy nami wspólne przeżycia na tych dalekich ziemiach, trwały zawsze i zacieśniały się coraz bardziej. Musimy nadal brać czynny udział w wielkiej pracy państwowo-twórczej nad utrwaleniem i umacnianiem podstaw naszej Niezależności politycznej i gospodarczej, nad rozszerzeniem wpływów Polski Mocarstwowej na cały świat i poświęcić jej wszystkie swoje siły.

Pragniemy uzewnętrznić i wykorzystać w należyty sposób nasze doświadczenie, zdobyte w nader trudnych warunkach, chcemy zespolić rozproszone myśli w jedno ognisko, zachęcić się wzajemnie do twórczej pracy i dzielić się swymi uwagami w sprawach bieżących.

W tym miejscu rozpoczęliśmy wydawanie naszego kwartalnika. Wierzymy, że cel ten osiągniemy. Spoistość naszego Związku zostanie przez tę wymianę myśli wzmocniona i utrwalona, a nasza praca zbiorowa będzie skromnym, ale wartościowym wkładem do dziejów walk o Niepodległość Narodu Polskiego – ku podniesieniu ducha nas samych do czynu oraz pracy młodego pokolenia.

Komitet Redakcyjny
Zarząd Związku Sybiraków

Te proste informacje o formalnym i patriotycznym zabarwieniu wskazują wyraźnie, że mieliśmy do czynienia z czasopismem poszukującym form scalenia sybirackiej społeczności i popularyzującym wiedzę o związkach polsko-syberyjskich, zorientowanym w swej formule edytorskiej na szeroką komunikację społeczną. Deklaracje programowe i praktyka wykazały, iż „Sybirak” nie sprzeniewierzył się tym zamierzeniom. Autorzy drukowanych w nim artykułów mieli bowiem wiele do powiedzenia o wydarzeniach, które działy się na ich oczach, w których uczestniczyli wśród stepów, tundr i tajg Sybiru. Psychiczna wspólnota tej idei wykreowała kwartalnik na ważne pismo informujące o polskich dziejach za Uralem. Do 1939 roku ukazało się 19 numerów tego pisma drukowanego w Drukarni Bankowej w Warszawie, a jego redaktorem naczelnym był Maciej Poznański. Pismo przedstawiało rozmaite problemy związane z dziejami Polaków na Syberii, publikowało artykuły rejestrujące różne wydarzenia z tym związane, podejmowało problematykę patriotyczną odnoszącą się do konkretnych warunków w kraju. i omawiało sprawy organizacyjno-programowe Związku. „Sybirak” był centralnym organem prasowym Związku odzwierciedlającym życie społeczności sybirackiej

w Polsce. Jego tematyka dotyczyła różnych wątków polskiego życia za Uralem, a lektura pisma jest obecnie wartościowym przewodnikiem bibliograficznym dla tych, którzy w przyszłości zechcą napisać monografię Związku Sybiraków. Są to informacje, którymi żaden badacz nie pogardzi, co więcej mogą one mieć kluczowe znaczenie interpretacyjne ludzkich postaw, sposobów myślenia i więzi grupowej Sybiraków tamtych lat. Jako członkowie Związku kładli oni zawsze cegiełki pod budowę gmachu Niepodległej Polski uczestnicząc aktywnie w akcjach społecznych mających służyć krajowi. Zawsze pamiętali o swojej syberyjskiej udręce, niewoli, poniżeniu, więzieniach i katordze. W numerze 3/15 (1938) „Sybiraka” jeden z założycieli Związku S. Wojstomski napisał:

Nikt nie zaprzecza Związkowi Sybiraków honoru pielęgnowania tradycji powstańczej i zesłańczej. Wręcz odwrotnie. Związek Sybiraków jest mile widziany przez wszystkie bez wyjątku warstwy i orientacje naszego społeczeństwa, gdyż każdy Polak rozumie potrzebę i znaczenie kultywowania pięknych i szczytnych tradycji syberyjskich, mogących być jeszcze niejednokrotnie drogowskazem w przyszłość.

Kult pokojowej pracy na rzecz niepodległej Ojczyzny podnosił wieloletnie doświadczenia Polaków na Syberii do rangi patriotyzmu podkreślając zarazem, że „nazwy Syberia nie wymawiamy już z przekleństwem, ale dalecy jesteśmy od zapomnienia tego cośmy w niej i przez nią przeżyli.” Związek Sybiraków przystąpił do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która jednoczyła pod wspólnym sztandarem i konsolidowała siły polityczna związane z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (BBWR). Kiedy zbliżało się zagrożenie wojną w 1939 roku Związek Sybiraków wydał specjalną odezwę, w której deklarował iż „Niepodległości i całości obszarów Państwa Polskiego, bronić jesteśmy gotowi nieuleknie i oddamy radośnie – w razie potrzeby – krew swą, mienie i wysiłek bez granic”. Potem istotnie nastał długi czas wojny, i tak jak deklarowano Sybiracy stanęli w obronie Ojczyzny. Niektórzy zginęli na froncie, inni w lasach Katynia, a Ci którzy przeżyli czas walki nie zaakceptowali okupacji narzuconej Polsce przez Związek Sowiecki.

*

W Polsce Ludowej przez wiele lat nie było politycznego przyzwolenia na krzewienie naszych sybirackich tradycji. Z losu zesłanych na Syberię uczyniono białe plamy. Zanim powstał Związek Sybiraków, a właściwie wznowił swoją działalność, społeczeństwo polskie przeszło długą drogę komunistycznej indoktrynacji. Zesłania i deportacje z okresu drugiej wojny światowej oraz pierwszych lat po jej zakończeniu okrywała czarna księga zapisów cenzury. Poprawność polityczna rządców Polski Ludowej nakazywała milczeć o tym, że w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu wiele setek tysięcy Polaków wywiezionych zostało na Syberię, do Kazachstanu, na Daleki Wschód i

w inne rejony Związku Sowieckiego. A o pobycie na zsyłce w ZSRR, mówiono propagandowym slangiem, używając określenia „w czasie wojny przebywali na gościnnej ziemi radzieckiej”, a bywało i tak, że okres na zesłaniu w ZSRR kwitowano stwierdzeniem w pisanych życiorysach lub w tzw. ankietach personalnych określeniem „przebywałem na terenie ZSRR, gdzie pracowałem w przemyśle drzewnym”, co oznaczało, że na zesłaniu karczował tajgę. Inni znowu pisali, że w okresie tym pracowali w „kopalniach w Karagandzie” itp.

Przez długie lata PRL-u nie było takich okoliczności by wznowić działalność Związku Sybiraków, mimo iż pamięć zesłańczego Sybiru była wśród ludzi żywa i nader bolesna. Presje polityczne ukierunkowane na „przyjaźń polsko-radziecką” oraz cenzura „prasy, publikacji i widowisk” skutecznie tłumiły idee historyczne mające upowszechniać dzieje związków polsko-syberyjskich. Przyszły jednak czasy, gdy można było reaktywować Związek Sybiraków i szansę tę szybko urealniono. W roku 1988 gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa chyliła się ku upadkowi, a ruch solidarnościowy krzepł mimo prześladowań, niemal równocześnie w Warszawie i we Wrocławiu ożyła idea wznowienia działalności Związku Sybiraków. Na gruncie warszawskim zabiegi na rzecz powstania, a właściwie reaktywowania Związku Sybiraków podjęła latem 1987 roku Irena Głowacka, wówczas kustosz dyplomowany Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. To właśnie w jej zbiorach odnalazła statut przedwojennego Związku Sybiraków. Jego postanowienia sprzed lat (1928 rok) odpowiadały jedynie idei integracji społeczności sybirackiej, natomiast wiele poszczególnych paragrafów wymagało modyfikacji lub wręcz sformułowania ich od nowa. Podjęte w tym zakresie starania w niektórych zespołach adwokackich w Warszawie nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, bowiem nie chciały one podjąć się takiego zadania.

Wspomnijmy, że były to jeszcze czasy PRL-u, wprawdzie już schyłkowe, ale tak generalnie ówczesna władza trzymała się jeszcze mocno i skutecznie kontrolowała wszelkie, nieprawomyślne wedle niej działania. Wszystko to stawało się dla wspomnianej już z inicjatorce reaktywowania organizacji sybirackiej czymś nieznośnym i zasmucającym, podobnie jak i dla bliskich jej osób, które dołączyły do tych starań. Czuły się one mało usatysfakcjonowane, istniejącym stanem rzeczy. I jak to często bywa w takich okolicznościach o urealnieniu danego pomysłu decyduje przypadek. Tak też było i tym razem gdy I. Głowacka w dniu 22 listopada 1987 roku spotkała prof. Andrzeja Stelmachowskiego uczestniczącego w odsłonięciu w Zezuli pomnika Prymasa Tysiąclecia księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. A gdy nadarzyła się sposobność rozmowy z profesorem przedstawiła mu kłopoty związane z przygotowaniem statutu mającego powstać Związku Sybiraków. W niespełna miesiąc od tego spotkania statut był gotowy, a w dopracowywaniu jego szczegółów uczestniczył także znawca problemów prawa o stowarzyszeniach prof. Wiesław Chrzanowski, *nota bene* były więzień komunistycz-

nego reżimu w Polsce. Tak więc inicjatywa odrodzenia Związku Sybiraków zaczęła nabierać realnych kształtów. A więc zdarzenia, kontakty i rozmowy z tym związane poszerzały krąg zainteresowanych utworzeniem sybirackiej organizacji. Konkretyzm działań wyznaczał dalszą drogę i zakładał oparcie działań organizacyjnych we współpracy z Kościołem, „gdyż jak większość sybiraków uważałam – napisała po latach I. Głowacka – że przeżyliśmy dzięki Opatrzności Bożej.” W skompletowanej przez I. Głowacką grupie inicjatywnej podejmującej starania o utworzenie Związku Sybiraków było 21 osób reprezentujących przedwojennych członków Związku Sybiraków, osoby wywiezione na Sybir w ramach czterech masowych deportacji w latach 1940-1941, żołnierze Armii Krajowej więzieni w ZSRR i przedstawiciele arystokracji polskiej wywiezieni w roku 1945.

Ze względu na historyczny już charakter tego wydarzenia odnotować należy, iż w skład tej grupy inicjatywnej weszli: Krystyna Znosko, wywieziona w roku 1940 do Ałtajskiego Kraju; Teresa Tomczyszyn-Wiśniewska, żołnierz Armii Krajowej, więziona od roku 1944 w obozie w Stalinogorsku; Bolesław Ekes, syn żołnierza 5. Dywizji Syberyjskiej, mieszkający w latach 1915-1920 w Tomsku; Jan Sobieszczański, sybirak który w roku 1922 powrócił z transportem polskich dzieci z Syberii; Anna Branicka-Wolska, wywieziona wraz z rodziną w 1945 roku do Moskwy, początkowo przebywająca w więzieniu na Łubiance, a potem w łagrze w Krasnogorsku, do Polski powróciła w 1945 roku; Irena Danowska, aresztowana w 1944 roku żołnierz Armii Krajowej, więziona w Ostaszkwie i w innych obozach sowieckich; Barbara Drzewińska, wywieziona w 1940 roku do Kazachstanu; Józef Esman, sybirak, ewakuowany z Armią Polską pod dowództwem gen W. Andersa, przebywał w Indiach, skąd w roku 1947 powrócił do Polski; Irena Korszyńska, wywieziona do Kazachstanu w roku 1940; Gabryela Krasicka i Jerzy Krasicki, wywiezieni w 1945 roku do Moskwy i więzieni na Łubiance; Halina Głowińska, wywieziona w 1941 roku do Ałtajskiego Kraju; Barbara Grabowska, przebywająca na zesłaniu w Kazachstanie; Stanisław Grodzki, wywieziony w 1940 roku do Republiki Komi; Wiktoria Łukaszewicz-Meloniak, przebywająca na zesłaniu w Ałtajskim Kraju; Grzegorz Nawarycz, zesłaniec do Kazachstanu; Tekla Piotrowska, przebywająca na zesłaniu w Ałtajskim Kraju Zofia Koreywo-Prusakowska, zesłana do Kazachstanu; Barbara Rzepecka, wywieziona w 1944 roku do Republiki Komi oraz Zofia Szelengowicz, wywieziona w 1941 roku z Białegostoku do Ałtajskiego Kraju.

Wspomnieć jeszcze należy o mechanizmie rejestracji Związku. Wniosek w tej sprawie złożony został w imieniu grupy inicjatywnej przez Krystynę Piotrowską-Znosko i Teresę Tomczyszyn-Wiśniewską w czerwcu 1988 roku w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Miasta Stołecznego Warszawy. Mimo trwających trudności z formalnym zareje-

stowaniem Związku Sybiraków rezonans czynionych starań stał się dość głośny w środowisku warszawskim. Mówił nawet na ten temat enigmatycznie ówczesny rzecznik prasowy rządu PRL-u red. Jerzy Urban, o czym warto wiedzieć uważając historię utworzenia/reaktywowania Związku Sybiraków za ważny powiew ducha odnowy w czasach doktrynalnych rządów komunistycznych w naszym kraju.

Wreszcie po wielu pertraktacjach i poprawkach w statucie 17 grudnia 1988 roku Związek Sybiraków został zarejestrowany. Jeszcze przed I Walnym Zgromadzeniem ukonstytuował się jego tymczasowy zarząd w składzie: Janusz Przewłocki, wiceprezes ds. dokumentacji, Antoni Komorowski, wiceprezes ds. terenu, sekretarz Elżbieta Sidorkiewicz, skarbnik Andrzej Pawlicki, członkowie zarządu Krystyna Bogucka, Anna Branicka-Wolska, Irena Głowacka, Stanisław Mościcki. Tymczasową siedzibą Związku był udostępniony przez ks. prałata Tadeusza Uszyńskiego lokal przy parafii św. Andrzeja Apostoła przy ul. Chłodnej 9 w Warszawie, dzielony wspólnie z weteranami Kawalerii Polskiej oraz organizującymi się w formę stowarzyszenia żołnierzami Armii Krajowej. Tak zwięźle przebieżenie pierwszych działań organizacyjnych na rzecz utworzenia Związku Sybiraków nie mówi wszystkiego o czynionych wówczas działaniach.

W dość obszernej warstwie tych zabiegów wspomnieć jeszcze trzeba o tym, że zanim utworzona została wspomniana grupa inicjatywna trzeba było się wiele natrudzić by przekonać ludzi do tej idei. Rzecz można, że odnosili się oni z szacunkiem do czynionych starań, nie wierzyli jednak w pozytywne ich załatwienie. Bali się składać swe podpisy pod wnioskiem o rejestrację, a byli nawet i tacy, którzy sugerowali aby wśród założycieli znalazł się gen. Wojciech Jaruzelski, który również był więźniem Sybiru. 13 stycznia 1989 roku odbyło się pierwsze oficjalne zgromadzenie reaktywowanego Związku Sybiraków, na którym wyłoniono statutowy skład pierwszego Zarządu Głównego, w skład którego weszli: Ryszard Reif – prezes, Antoni Komorowski – wiceprezes, Elżbieta Sidorkiewicz – sekretarz, skarbnik – Andrzej Pawlicki, członkowie – Krystyna Bogucka, Anna Branicka-Wolska, Irena Głowacka, Stanisław Mościcki. Natomiast skład Komisji Rewizyjnej stanowili: Ryszard Kwieciński – przewodniczący oraz członkowie: Anna Czarnocka, Bogdan Ejmont, Tadeusz Kowalski, Olgierd Poważyński.

Tu wspomnieć należy, że kandydaturę Ryszarda Reiffa na prezesa zaproponowała Anna Branicka-Wolska, która знаła go osobiście od szeregu lat. Urodził się on 4 lipca 1923, zmarł w Warszawie 9 grudnia 2007 roku – był prawnikiem, politykiem i publicystą, przez pewien czas pełnił funkcje prezesa Stowarzyszenia PAX, wybierany był na posła w IV i VIII kadencji Sejmu PRL oraz senatora I kadencji III RP. Podczas II wojny światowej działał w ruchu oporu. Był członkiem Konfederacji Narodu, dowódcą jednego z pierwszych oddziałów partyzanckich Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Po scaleniu z Armią Krajową dowodził

kompanią w 3. Batalionie 77 Pułku Piechoty Armii Krajowej walczącym na Nowogródczyźnie. W latach 1944-1946 więziony w ZSRR. Po ucieczce z obozu przedostał się do kraju gdzie rozpoczął pracę jako dziennikarz w tygodniku „Dziś i jutro” wydawanym przez Stowarzyszenie PAX, a w latach 1950-1953 był redaktorem naczelnym „Słowa Powszechnego”. Kierował pracą organizacyjną Stowarzyszenia PAX na terenie całego kraju, a w latach 1976-1979 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego, natomiast w latach 1979-1982 był przewodniczącym. Od roku 1981 do 1982 był członkiem Rady Państwa. 13 grudnia 1981 roku jako jedyny z 14 jej członków obecnych na posiedzeniu sprzeciwił się zatwierdzeniu uchwały o wprowadzeniu stanu wojennego i dekretu o stanie wojennym, za co został odwołany z tej funkcji. W latach 1989-1991 był senatorem z ramienia Komitetu Obywatelskiego i przewodniczącym Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą a od 1989 roku prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

Kolejne Walne Zgromadzenia Związku Sybiraków dokonywały zmian we władzach naczelnych Związku Sybiraków, któremu przez kolejnych 15 lat prezesował R. Reiff przyczyniając się do jego wewnętrznej spójności. Zjazdy te odbywały się zgodnie z czasookresem sformułowanym w statucie: w Modlinie w dniach 19-21 stycznia 1991 roku, w Częstochowie w dniach 11-12 listopada 1993 roku, w Jeleniej Górze w dniach 17-18 października 1998 roku, w Rogowie w dniach 22-23 marca 2002 roku oraz ponownie w Rogowie w 2006 roku. Od chwili powstania Związku, aż do roku 2006 funkcję prezesa sprawował Ryszard Reiff, powoływany jednogłośnie na te stanowisko w demokratycznych wyborach. V Zjazd (2006) w Rogowie przyjął jego rezygnację z kandydowania w kolejnych wyborach i powierzył mu godność Prezesa Honorowego, natomiast na prezesa Zarządu Głównego wybrano Tadeusza Chwiedzia z Oddziału Związku Sybiraków w Białymstoku. Mimo różnicowań pokoleniowych, socjologicznych i regionalnych twórcy odrodzonego Związku są ze sobą powiązani zesłańczym losem, często też osobistą znajomością lub wspólnymi znajomymi. W takich też właśnie kręgach formowały się cele i zadania reaktywowanego Związku, którego statut przygotował wspomniany już prof. dr Andrzej Stelmachowski, późniejszy Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz wieloletni prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W swoim apogeum Związek liczył 96 tysięcy członków, posiadał 46 oddziałów i ponad 460 kół terenowych. Wszystkie one w zależności od możliwości organizacyjnych i we współpracy z samorządami lokalnymi prowadziły i prowadzą działalność charytatywną na rzecz swoich członków, świadczą pomoc Polakom mieszkającym na terenach byłego Związku Sowieckiego, upamiętniają zesłańczą przeszłość oraz wkład Polaków w badania naukowe na Syberii, jej gospodarkę i cywilizację. Wznoszą też pomniki, obeliski, tablice memoratywne, fundują witraże w

kościółach oraz przekazują młodemu pokoleniu wiedzę o swoich syberyjskich losach i zesłańczych dziejach Polaków, ogłaszają konkursy wiedzy o Polakach na Syberii, publikują wspomnienia z pobytu na zesłaniu, gromadzą eksponaty dla lokalnych muzeów, czyniąc to wszystko zgodnie ze stałą dewizą Związku Sybiraków „Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie”. Wraz z reaktywowaniem Związku Sybiraków w kraju (1988) ujawniła się działalność inicjatywna naszych rodaków mieszkających poza Polską, mających w swoich życiorysach syberyjskie doświadczenia zesłańcze. Są wśród nich byli zesłańcy, żołnierze Armii Polskiej dowodzonej przez gen. W. Andersa, którzy szczęśliwie opuścili ZSRR i walcząc na różnych frontach II wojny światowej pozostali na obczyźnie, rozchodząc się szeroko po świecie. W różnych jego zakątkach szukali możliwości życia i pracy na obcej ziemi. Sporą grupę tych „zagranicznych Sybiraków”, którzy wyszli z sowieckiego „domu niewoli” tworzą też zesłańcy, którzy jako cywile ewakuowali się wraz z wojskiem ze Związku Radzieckiego. Wśród nich była duża grupa dzieci, młodzieży i osób starszych, nie mogących podjąć żołnierskiego trudowi. Te grupy ludności cywilnej, np. dzieci zatrzymały się na pewien czas w Indiach, gdzie pod opieką polskiej pieśniarki Hanki Ordonówny (nota bene też byłej łagierniczki) leczyły fizyczne i psychiczne rany spowodowane sowiecką niewolą. Spora grupa ludności cywilnej zamieszkała początkowo w Persji (dzisiejszy Iran) i z czasem zawędrowała do kolonii brytyjskich w Afryce Południowej, gdzie przebywała do czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Obecnie Sybiracy, byli mieszkańcy Czarnego Łądu posiadają swoją organizację istniejącą we Wrocławiu w strukturach Związku Sybiraków zwaną „Klub pod baobabem” i co jakiś czas organizują zjazdy a także dokumentują ten fragment swoich syberyjsko-afrykańskich losów. Szczególną aktywność w tym względzie przejawia Oddział Związku Sybiraków w Katowicach i kierująca nim Danuta Sedlak oraz mieszkająca w Krakowie Krystyna Pryjomko-Serafin, dawna mieszkanka kolonii polskich Sybiraków w Tangeru (dzisiejsza Tanzania). To właśnie jej udało się utworzyć Fundację „Przytulisko” by w ten sposób podziękować Tanzanii za gościnę sprzed lat. Fundacja utworzyła w Tanzanii dom opieki dla biednych dzieci zwany Domem św. Gabriela, prowadzonym przez misjonarki tanzańskie, pod czułym okiem werbisty ojca Jacka. Dom ten będący przystanią spokoju i bezpieczeństwa dla biednych dzieci tanzańskich znajduje się w pobliżu uczęszczanej trasy na Kilimandżaro, w miejscowości Mateves, niedaleko Arushy. Przy sposobności dodajmy, że K. Pryjomko-Serafin za pełne oddanie się idei tej fundacji i jej działalności w dniu 18 października 2008 roku otrzymała prestiżową Nagrodę im. Sergia Vieira de Mello, ustanowionej ku czci komisarza ONZ do Spraw Człowieka, za-

bitego w Iraku w 2003 roku. Wzruszona tak wysokim uznaniem za jej humanitarny trud powiedziała wówczas:

[...] dzieci, które po raz pierwszy wkraczają w progi schroniska św. Gabriela są milczące, bojaźliwe, do głębi skrzywdzone. Wyraz ich oczu odzwierciedla doznane cierpienia, trudne do opisanego. Ale z czasem, powoli, może już po paru tygodniach jesteśmy świadkami jakby cudownej przemiany. Te pomimo wszystko odporne dzieciaki, malutkie ale pełne niezłomnego ducha przechodzą jakby metamorfozę. Już niebawem słychać ich śmiechy, szczebiotanie, gonitwy i zabawy. Jednocześnie garną się do nauki. Są niejako odrodzone, odzyskawszy drogocenne, wszechludzkie prawo do bezpieczeństwa i godziwego dzieciństwa.⁸

Po zakończeniu drugiej wojny światowej tylko nieliczni syberyjscy zesłańcy, którzy opuścili ZSRR wraz z Armią Polską gen. W. Andersa powrócili do kraju. Większość z nich wybrała na miejsce swego osiedlenia różne kraje świata. Mieszkają oni bądź ich dzieci w Australii, Brazylii, Kanadzie, Nowej Zelandii, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii tworząc tam sybirackie organizacje pozostające często w kontaktach ze Związkiem Sybiraków działającym w Macierzy. Wspomnieć tu także należy o innej kategorii syberyjskich zesłańców, którzy po roku 1945 zesłani zostali z dawnych terenów wschodnich II RP po włączeniu tych ziem do radzieckich republik Białorusi, Litwy, Ukrainy – na Syberię czy do Kazachstanu. Działo się to w ramach wynarodowiania Polaków zamieszkałych w tych republikach i ich walki o utrzymanie i możliwość przekazywania kolejnym pokoleniom narodowej tożsamości. Zesłańcy z tamtej fali represji powrócili częściowo do Polski w ramach repatriacji w latach 1956-1957, a często powracają i dzisiaj!

*

Patronem Związku Sybiraków jest św. Rafał (Jan Kalinowski), porucznik w powstaniu styczniowym zesłany na Syberię. Po powrocie z zesłania wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych w Czernej opodal Krakowa i przybrał imię zakonne Rafał. Zmarł w opinii świętości 15 listopada 1907 roku i został pochowany na przyklasztornym cmentarzu. Beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Krakowie w dniu 23 czerwca 1983 roku, kanonizowany był w Rzymie dnia 17 listopada 1991 roku. W Usolu na Syberii gdzie św. Rafał odbywał katorgę w warzelniach soli, jest dzisiaj klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych z Polski.⁹ Chcą one przeczścić na tamten grunt idee i duch św. Rafała, którego marzeniem

⁸ D. Sedlak, *Tułacze szlaki*, „Zesłaniec”, 2008, nr 37, s. 93-100; tejsze, *Sybiraczka-Afrykanka Krystyna Pryjomko-Serafin laureatką Nagrody im. SergiaVieira de Mello*, „Zesłaniec”, nr 38, s. 107-108.

⁹ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków*, Krzeszowice 2007, a w niej rozdział pt. *Józef Kalinowski (1835-1907). Powstaniec styczniowy na zesłaniu: 1864-1874. Przez Sybir ku ołtarzom*, s. 270-284.

było, by kiedyś w przyszłości karmelitański karmel powstał także na Syberii. Na sztandarach niektórych organizacji terenowych Związku Sybiraków widnieje postać św. Rafała, a we Wrocławiu w Kościele Garnizonowym znajduje się Kaplica Zesłańców Sybiru im. św. Rafała. Zdobą ją Chrystus ukrzyżowany z rozłożonymi w błogosławieństwie rękami, pochylony nad wiernymi skupionymi w błagalnej modlitwie. Na witrażu z postacią św. Rafała, są sceny obrazujące pracę zesłańców na Syberii z okresu II wojny światowej. Widzimy też na nim układanie torów kolejowych, wycinkę drzew w tajdze, pracę w kopalniach oraz obrzęd pogrzebowy, jeden z dziesiątków tysięcy, jakie miały miejsce na zesłaniu. Umieszczone w kaplicy reliefy z brązu przedstawiające sceny z życia św. Rafała są replikami reliefów umieszczonych na ołtarzu kościoła klasztornego w Czernej k/Krakowa, autorstwa Bronisława Chromego z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Poświęcenie kaplicy odbyło się 13 kwietnia 2008 roku. Na uroczystość tę przybyli Sybiracy z całej Polski, a serdeczne posłanie do zgromadzonych skierował Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński pisząc:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Państwa, zgromadzonych we wrocławskiej Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety Węgierskiej z okazji poświęcenia Kaplicy Zesłańców Sybiru [...] 13 kwietnia to dzień nabrzmiały bólem całego narodu i brzemienno pamięcią o ofiarach, poniesionych przez naszą Ojczyznę. W tym dniu co roku pochylamy się nad mogiłami naszych rodaków – zarówno nad rzeczywistymi, jak też symbolicznymi, bo przecież tak wielu z nich do dzisiaj nie ma własnego grobu, a miejsca ich wiecznego spoczynku pozostają nieznanne. W imieniu całego narodu składam dzisiaj wyrazy serdecznego współczucia dla rodzin, przyjaciół i sąsiadów, którzy doświadczyli cierpienia utraty bliskich.

W dniu zadumy nad polskim losem, nad całym bohaterskim i tragicznym wiekiem XX, niepodległa i demokratyczna Rzeczpospolita pragnie oddać hołd tym wszystkim, którzy dla niej ponieśli najwyższą ofiarę, oddając swoje życie. Dzisiaj w sposób symboliczny cała Polska spotyka się właśnie tutaj – w odrestaurowanej Kaplicy Zesłańców Sybiru, poświęconej patronowi polskich zesłańców, św. Rafałowi Kalinowskiemu. Niech w tym miejscu odtąd donośnie rozbrzmiewa modlitwa: pokój wieczny w niebie, a na ziemi chwała bohaterom!

Patronką Sybiraków jest Matka Boska Białecka, której obraz z Biłki Szlacheckiej na Ziemi Lwowskiej znajduje się obecnie w Sanktuarium w Grodźcu koło Opola, nad którym sprawuje opiekę krajowy kapelan Sybiraków. Corocznie pielgrzymują do niej rzesze byłych zesłańców by prosić o wstawiennictwo, pomoc i przebaczenie oraz dziękować za otrzymane łaski.¹⁰ Do tradycji należą już pielgrzymki Sybiraków do Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie najważniejsze w rozlicznych dziękczynieniach składanych Matce Boskiej za ocalenie i powrót do Polski z „domu niewoli”, jakim była dla setek tysięcy Polaków syberyjska ziemia. W Sanktuarium Maryjnym w Licheniu k/Konina, do którego corocznie w czerwcu odbywają się pielgrzymki Sybiraków został wzniesiony w 2001

¹⁰ E. Dworzak, *Matka Boska Sybiraków w Grodźcu koło Opola*, „Zesłaniec”, 2006, nr 24, s. 3-30.

roku Monument Sybirackiego Znak Pamięci, który jest miejscem spotkań i dialogu syberyjskich zesłańców z młodzieżą.

*

Do stałych spotkań Sybiraków należy już Marsz Żywej Pamięci czczący pamięć o zesłaniach i deportacjach na Syberię w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu organizowany corocznie we wrześniu w Białymstoku, w którym uczestniczą tysiące Sybiraków w tym również z zagranicy (Białoruś, Litwa, Ukraina) a zakończenie tej patriotycznej manifestacji odbywa się zawsze przy Grobie Nieznanego Sybiraka, znajdującym się w tym mieście. Problem zachowania wiedzy o martyrologii Polaków na zesłaniu i wynikające z tego obowiązki by pamięć ta trwała i była stałą przestrożą przeciw wszelkim przejawom totalitaryzmu i nietolerancji jest osią przewodnią działalności Związku Sybiraków, który wnosząc mające różną formę znaki pamięci (np. pomniki, obeliski, tablice memoratywne), czyni to z myślą by pamięć o zesłaniach na Syberię przetrwała, rzecz można na wieki, zapisana między innymi na granitowych tablicach w kościołach, na cmentarzach oraz wielu innych miejscach. Rejestrując uważnie tę faktografię dotyczącą owych znaków pamięci wydaje mi się, że działaniom tym przydałoby się jej trochę więcej historycznej głębi – profesjonalnych opracowań historycznych, takich samych audycji radiowych i telewizyjnych, na wysokim poziomie artystycznym filmów fabularnych, literatury faktu i takich utworów literackich, których lektura pozostawiałaby trwałe ślady w naszej świadomości. A bywa tak, że w powszechnym myśleniu i działaniu odwołujemy się do doświadczeń najbliższych rzec można martyrologicznych a więc takich, które sami przeżyliśmy na zesłaniu i o których opowiadamy młodzieży zapraszani do szkół. Tymczasem nasze przeżycia są mozaiką wielu zdarzeń, bardzo nieraz złożonych politycznie, psychicznie i społecznie i o tym trzeba mówić i pisać. Póki co, poza Anatolem Krakowieckim (*Książka o Kołymie*, Londyn 1950), Zygmuntem Herling-Grudzińskim czy Jerzym Krzysztoniem, który wykorzystując osobiste wspomnienia z tamtych czasów pogardy, w dwu powieściach (*Wielbłąd na stepie* i *Krzyż Południa*, Warszawa 1987) zawarł zbeletryzowany obraz mało znanego fragmentu losów Polaków zesłanych przez Sowieców, w dalekie azjatyckie strony, ich upartych nadziei, trudnych przeżyć i dramatycznych losów, nasza tzw. literatura wysoka pomijała tematy syberyjskie, niestety stronią też od niej dzieła filmowe.

Dotyczy to także polskiej twórczości filmowej i stanowczo za małej tematyki syberyjskiej w mediach elektronicznych. Może zatem warto zapytać dlaczego tak było i dlaczego tak jest! Natomiast popularnym

układem odniesienia do tych wydarzeń są różne rytuały związkowe, takie jak msze święte, pielgrzymki, marsze pamięci, obchody rocznicowe (często zwane akademiami) połączone nieraz z tzw. częściami oficjalnymi, zwanymi akademiami w oprawie z żołnierskimi wartami honorowymi oraz występami artystycznymi, najczęściej chórów wojskowych i szkolnych. Z rozmów i obserwacji uczestniczącej wynika, że takie właśnie czczenie rocznicowych wydarzeń ma charakter swoistego spektaklu społecznego, którego forma jest jakby przeniesieniem z czasów PRL, tylko ze zmianą ich treści – msze święte, wzruszające przemówienia o patriotyzmie w których roi się od określeń: Golgota Wschodu, nieludzka ziemia, polski Sybir, i to wszystko w odpowiedniej scenerii pocztów sztandarowych, nadawania odznaczeń itp. Ale wynika z tych obserwacji i sondujących rozmów jeszcze jeden znamieny fakt potwierdzający, że odbiór tych „spektakli społecznych” przez młodzież, a także przez nieco starsze od niej pokolenie nie jest niestety adekwatny do zamierzeń ich organizatorów. Być może to właśnie powinno być powodem do wyznaczenia jeszcze innych form zapelniania dzisiaj i w przyszłości przestrzeni pamięci o dziejach Polaków na Syberii.

Myślę, że jedną z takich form byłoby uzupełnienie podręczników szkolnych o fakty wskazujące na to, że Polacy nie tylko cierpieli na Syberii, ale dali tej ziemi także swój trud, wiedzę i umiejętności gospodarcze. Bo kto dzisiaj z uczniów wie dlaczego w różnych rejonach Syberii są nazwy gór i pasm górskich związane z zesłańcami z okresu powstania styczniowego, np. Jana Czernieckiego, Aleksandra Czekanowskiego czy Benedyka Dybrowskiego? Odpowiadam: nikt! Świadczy mój sondaż wśród licealistów, a także studentów, z którymi prowadzę zajęcia. Polacy w nauce, cywilizacji i gospodarce na Syberii, to temat mający wiele kontekstów historycznych, kulturowych i ekonomicznych. Łączy się on z badaniami etnograficznymi i przyrodniczymi za Uralem, z różnymi przedsięwzięciami gospodarczymi jak np. prowadzenie żeglugi na rzekach syberyjskich, budowa kolei transsyberyjskiej, eksploatacja węgla, pozyskiwanie niektórych rud metali czy złoto-nośnego kruszcu. W skali globalnej nie jest to z pewnością wkład olbrzymi, natomiast w odniesieniu do naszego dziedzictwa w tym zakresie jest to powód do dumy. Dopiero w ostatnim okresie zaczęły coraz częściej pojawiać się artykuły na ten temat oraz konferencje naukowe. W sumie trzeba stwierdzić, że jest to działalność cenna, a co najważniejsze inspirująca nie tylko historyków lecz także publicystów.

Cała wartość tego nowego zjawiska, ma siłę przykładu skłaniającego do pogłębiania wiedzy z tego zakresu i inspirowania nowych przedsięwzięć badawczych i popularyzatorskich, np. poprzez film i telewizję.

Pod adresem Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej adresuję też potrzebę przygotowania pakietu edukacyjnego pod nazwą „Zesłania i deportacje Polaków do ZSRR, w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu” dla nauczycieli i różnych placówek oświatowych organizujących kursy metodyczne w zakresie nauczania historii. W pakiecie tym zostały by pokazane losy niektórych rodzin, obwieszczenia Armii Czerwonej po wkroczeniu na tereny wschodnie II RP po 17 września 1939 roku, fotografie, mapy, reprodukcje dokumentów itp. Mamy tu więc do czynienia z pilną potrzebą pełniejszych ujęć tego zagadnienia i odniesień do konkretnych faktów z tym związanych. W takim przypadku będzie to oznaczać usytuowanie tego fragmentu naszej historii w procesie szkolnej edukacji. Powszechnym jest przecież pogląd, że najważniejszym elementem wszelakich form historii jest walka o jej upowszechnianie wśród społeczeństwa, której nie powinny przeszkadzać bieżące przemiany cywilizacyjne epoki elektroniki. Ba, to właśnie ona może być pełniejszym nośnikiem naszych historycznych tradycji w tym również wiedzy o Polakach na syberyjskim zesłaniu.

Odrębny problem, zresztą ostro sygnalizujący swoją obecność w działalności Związku Sybiraków, stanowi udział jego wydawnictw w ogólnym wolumenie krajowych publikacji opisujących pobyt Polaków na zesłaniu. Rozpocząć przegląd ten należy od czasopisma „Sybirak”, nawiązującego nazwą do przedwojennego periodyku. Zaczął on ukazywać się jako czasopismo Związku Sybiraków Oddziału w Białymstoku z inicjatywy i pod red. Roberta Tomczaka, tuż po reaktywowaniu Związku. W pierwszym numerze (1/1989) zamieszczono „Apel Związku Sybiraków”, sygnowany przez Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków w Białymstoku. w którym czytamy:

Kierujemy nasze słowa z prośbą o zapoznanie się z celami i zadaniami organizacji, która powstała niedawno – a czekało na nią społeczeństwo od wielu lat.

Związek Sybiraków Oddział Wojewódzki w Białymstoku powołano 16 maja 1989 roku – jest to stowarzyszenie zarejestrowane i posiadające osobowość prawną. Właściwszym niż powołanie może tutaj być słowo reaktywowanie – Związek Sybiraków istniał od roku 1928 do 1939. 60 lat od założenia i 50 lat od przerwania jego działalności ponownie podjęto – uwieńczone sukcesem – wysiłki mające na celu wznowienie istnienia Związku.

Podstawowymi celami, jakie zgodnie ze statutem spełnia Związek Sybiraków, to: świadczenie pomocy swym członkom, roztaczanie opieki nad inwalidami i członkami rodzin po zmarłych i poległych Sybirakach, upamiętnienie losów zesłańców polskich.

Oczekujemy i liczymy na Waszą pomoc. Związek Sybiraków wspierany jest przez grono życzliwych i społecznie oddanych ludzi. Napływ osób, które w przeszłości były prześladowane, deportowane na Syberię, jest ogromny.

Przez wiele lat temat Sybiraków był tematem tabu. Ograniczano wiadomości, zniekształcano historię. Podręczniki milczały, ludzie bali się cokolwiek mówić.

Teraz mamy swoją organizację, możemy domagać się słusznych spraw, głośno wyrażać opinie i sądy o tych strasznych czasach.

Lata wygnania, ciężkiej pracy w lodach Syberii, kopalniach Workuty, przy budowie kolei czy wyrębie tajgi pozostawiły niestety trwałe ślady wśród żyjących jeszcze Sybiraków. Często ludzie ci wymagają pomocy, żyją na granicy ubóstwa. Nikt się nimi dotychczas nie interesował. To co przeszli – jest nie do opisanego, chwyta za serce, wyciska łzy z oczu.

Prosimy serdecznie o życzliwość i zrozumienie. Środki materialne jakie posiadamy są symboliczne. Rozwinięcie jakiegokolwiek pomocy społecznej wymaga wsparcia ze strony zasobniejszych sponsorów, a nawet prywatnych osób. – spodziewamy się, że apel niniejszy znajdzie szeroki oddźwięk.

Z góry za to w imieniu Zarządu Związku Sybiraków oraz licznych jego członków serdecznie z całego serca dziękujemy.

Podobny charakter nosiła nota redakcyjna Zespołu Redakcyjnego „Sybiraka” zatytułowana „Do Wszystkich... Do Wszystkich”. Od pierwszego numeru pismo cieszyło się zainteresowaniem czytelników. Wartość poznawcza i popularyzatorska pisma była ogromna. Publikowało ono artykuły problemowe wspomnienia, poezję, dokumenty, informowało o ważniejszych wydarzeniach w Związku i kierunkach jego działalności. Tak zwięźle przebieżenie jego treści nie mówi wszystkiego o „Sybiraku”. Ale warto podkreślić, że w swej warstwie znaczeniowej było on ważnym czasopismem i można powiedzieć ogniwo scalającym ruch sybiracki w Polsce. Skoro już nazwano rzecz po imieniu, wypada powiedzieć jakie były źródła popularności tego czasopisma.

Najkrócej ujmując, wystartowało ono w czasie gdy po latach milczenia o zesłaniach na Syberię zaczęto o tym pisać oficjalnie, wkroczone więc w obszar, który przez wiele lat PRL był zakazany historykom do poruszania się po nim, a i w publicystyce temat ten był skwapliwie pomijany. Stąd z chwila powstania Związku Sybiraków, a właściwie jego reaktywowania każda informacja pisana na ten temat pojawiająca się w oficjalnym obiegu czytelniczym cieszyła się wielką popularnością. Co, rzecz jasna, budziło wielkie zainteresowanie i wychodziło naprzeciw oczekiwaniom czytelniczym. Dobrze więc, że inicjatorzy utworzenia pisma potrudzili się o taką jego tematykę, która pozwalała bardziej poznać ten do niedawna deficytowy temat w publicystyce, mediach i literaturze historycznej. Pierwsze poszczególne zeszyty „Sybiraka”, choć stosunkowo niewielkie objętościowo nasycone były relacjami z zesłania, na które długo czekał polski czytelnik, zwłaszcza taki, który miał za sobą pobyt na Syberii lub też taki, w którego tradycji rodzinnej Sybir mocno rezonował w pamięci i był odbiciem zesańczej klęski. Z czasem „Sybirak” utracił płynność w ukazywaniu się, a jego ostatni 34 numer ukazał się w roku 2004, mimo pewnych form pomocy udzielanej redakcji przez Zarząd Główny Związku Sybiraków. W decydującym momencie o zaprzestaniu ukazywania czasopisma zdecydowały różne, często subiektywne kłopoty, a ponieważ w świecie porażek są wielorakie drogi prowadzące do nich, przeto i pismo zabłądziło na jednej z nich! Na szczęście po paru

latach jego nieobecności redakcja wznowiła w październiku 2008 roku edycję „Sybiraka”, w zmienionej jednak formule wydawniczej, z podtytułem „Edycja dla młodzieży”. Jego wydawcą jest Fundacja Dziedzictwa Polskiej Golgoty Wschodu im. św. Rafała Kalinowskiego, która powstała w Białymstoku.

Ważną i rozległą tematykę sybiracką prezentuje również czasopismo „My Sybiracy” wydawane od roku 1990 przez Oddział Związku Sybiraków w Łodzi. Prezentowana w piśmie wielostronna tematyka starannie dobranych tekstów pozwala czytelnikom zorientować się w skomplikowanej problematyce związków polsko-syberyjskich, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej. Tak więc różnorodne materiały składają się na interesującą tematykę tego pisma i powiększają w znaczny sposób wiedzę szerokich kręgów społeczeństwa o dziejach Polaków za Uralem. Należy też podkreślić, że częstokroć jego tematyka stanowi punkt odniesienia do prac badawczych podejmowanych przez polskich historyków nad dziejami zesłań i deportacji Polaków głąb Związku Radzieckiego w okresie drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. Myślę, że wśród wielu zabiegów podejmowanych przez Związek Sybiraków dotyczących funkcji dydaktycznej szkoły w zakresie nauczania historii, problematyka związków polsko-syberyjskich prezentowana na łamach periodyku „My Sybiracy” może być wielce przydatna dla nauczycieli w pogłębianiu wiedzy o polskich losach na Syberii.

Problematykę związków polsko-syberyjskich krzewi także kwartalnik „Zesłaniec” wydawany z mozołem od roku 1996 przez Radę Naukową Zarządu Głównego Związku Sybiraków, który zjednał już sobie szerokie grono czytelników. Publikowane na jego łamach artykuły są znakomicie udokumentowane wynikami różnorodnych badań prowadzonych w archiwach krajowych i w Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza w jej syberyjskiej części – Abakan, Barnauł, Czyta, Irkuck, Jakuck, Krasnojarsk, Omsk, Tomsk, Ułan Ude. Tak zwięźle zaprezentowanie treści kwartalnika nie mówi wszystkiego o nim. W swej głębszej warstwie znaczeniowej jest on bowiem czymś więcej aniżeli propagatorem idei Związku, jest ciągle pisaną historią różnych kontaktów Polaków z Syberią. A pisać jest o czym, bowiem niepamięć czasów PRL-u kładzie się tutaj ponurym cieniem. Dlatego też konieczne jest odtwarzanie i odnawianie świadomości historycznej związanej ze stosunkami polsko-syberyjskimi. Pod piórem autorów czasowo nieraz odległe problemy z tego zakresu stają się bliższe, powiedziałbym więcej, nie tylko problemy, ale również mniej znane fakty. W tekstach drukowanych w dziale „Relacje z zesłania” ukazywane są codzienne warunki bytowania zesłańców, przejawy życia religijnego, wychowania rodzinnego i wielkie poświęcenie matek-sybiraczek, które w specyficznych warunkach zesłania pełniły misję ratowania dzieci przed ateizacją, dbały o trwanie mowy ojczystej i patriotyzm. W tekstach tych jawi się wyraźnie zwyczajne surowe życie zesłańców, ze wszystki-

mi jego odmianami wyznaczanymi przez rytm zesłańczej codzienności, jaką wypełniała ciężka niewolnicza praca, przy całym wzajemnym bogactwie rodzinnych uczuć, zwłaszcza biednych dzieci czekających na kęs chleba i matczynej miłości, biednych a uczciwych w bogactwie żywionych uczuć.

Relacje te są częstokroć wstrząsającym opisem niestrudzonej walki zesłańców o przetrwanie, opisem marności wysiłków z tym związanych i ciągle odradzającej się w nich wiary, że przetrwają, co nie pozwalało im do końca pogodzić się z utratą nadziei. Tematyka artykułów publikowanych w kwartalniku, to szeroka, choć oczywiście nie pełna panorama polskich spraw za Uralem, dająca jednak znaczący sygnał o Syberii w historii i kulturze narodu polskiego. Oprócz tego w publikowanych tekstach można było wyczytać o przerażającym zniewoleniu, jaki wytwarza system totalitarny, choć oczywiście nie była to panorama wszelkich jego przejawów. I to właśnie, wydaje się, stanowi o tym, że lektura „Zesłańca” interesuje nie tylko Sybiraków lecz również studentów, nauczycieli historii, pracowników naukowych badających problem relacji Polska-Syberia. Trzeba także koniecznie powiedzieć, że cztery jego zeszyty miały charakter monotematyczny i poświęcone były Matkom Sybiraczkom, dziejom Polaków w Kazachstanie, postaci gen. W. Andersa oraz jubileuszowi 80-lecia Związku Sybiraków. Redakcja kwartalnika wpisuje się realnie w problem sybirackiej świadomości i wynikających z niej obowiązków. Od pierwszego numeru, który ukazał się w roku 1996 z powodzeniem podejmowano ten obowiązek poprzez publikowanie tekstów na ten temat. Ich autorami byli pracownicy naukowcy, z różnych ośrodków akademickich w kraju i osoby związane pracą zawodową z Instytutem Pamięi Narodowej, często historycy z Rosji i pracownicy tamtejszego „Memoriału.” Ten alians trwa nadal i rzec można, że „Zesłańcie” zadomowił się już w literaturze ukazującej związki polsko-syberyjskie. Piszemy o tym wszystkim bez emocji, w tonie kronikarskiej relacji i na potwierdzenie tej być może subiektywnej oceny przytoczymy fragment ostatniej recenzji jaka ukazała się o „Zesłańcu” w prestiżowym roczniku etnologiczno-antropologicznym, „Lud” (2008, tom 92) w którym Grzegorz Pełczyński napisał:

Redakcja „Zesłańca” bardzo skrupulatnie przestrzega właściwych proporcji między emocjami a intelektem. Zajmując się tematyką wschodnią, bardzo łatwo o cierpiętnictwo, o oskarżanie wszystkiego i wszystkich. Teksty publikowane we wrocławskim periodyku nacechowane są jednak trzeźwością, wynikającą ze stosowania metody naukowej. Większość artykułów spełnia wymagania stawiane pracom naukowym, wprawdzie z dziedziny często literaturopodobnej humanistyki; jest to jednak piarstwo posługujące się starannie opracowanymi materiałami źródłowymi.

Na kartach redagowanego przez Antoniego Kuczyńskiego czasopisma spotykam naukowców i świadków wydarzeń historycznych, Polaków i przedstawicieli narodów zamieszkujących ongiś carskie czy sowieckie imperium, spotykam lu-

dzi różnych pokoleń. „Zesłaniec” jawi się jako miejsce ważnego dialogu. Z pewnością można go uprawiać z powodzeniem również w formach internetowych. Kiedyś rozmawiało się na rynku albo konwersowało w salonie. Konwersacja w salonie Kuczyńskiego jest zawsze pouczająca, choć nie wszyscy z interlokutorów przypadają nam do gustu. Nigdy jednak nie jest czasem straconym.[...] Recenzowany periodyk jest nie tylko przejawem działalności pewnego stowarzyszenia. Jest to czasopismo, w którym znaleźć mogą wartościowe artykuły wszyscy, których interesują stosunki polsko-rosyjskie, dzieje Kresów Wschodnich, rodzime kultury Syberii, problem totalitaryzmu. Publikowane są także wstrząsające wspomnienia osób, które przeżyły zesłanie.¹¹

Dalszą próbę prezentowania działalności wydawniczej Związku Sybiraków rozpocząć należy od tzw. „Komunikatów” ukazujących się od momentu reaktywowania jego działalności. Posiadają one charakter biuletynu informacyjnego upowszechniającego działalność władz naczelnych Związku oraz innych jego struktur i jest swoistego rodzaju elementem komunikacji wewnętrznej, wzbogacanej często przez różnego rodzaju lokalne inicjatywy z tego zakresu. Przejdźmy następnie od tej organizacyjnej formy wypowiedzi władz związkowych orientującej członków o jego działalności do bardziej znaczących publikacji. Bez wątplenia należy do nich *Księga Sybiraków 1928-1988-1998-2000*, autorstwa K. B. Grenzaka oraz I. Tańskiej, Warszawa 2001 i kolejne jej części I oraz II autorstwa J. L. Rossowskiego i część III, autorstwa K. B. Grenzaka, Warszawa 2006. Jest to publikacja w pewien sposób szczególnie charakterystyczna, a przez to ważna dla dziejów Związku i ludzi z nim związanych. Nie jest to wprawdzie monografia Związku Sybiraków ale wiele jej elementów nawiązuje do tego charakteru opracowania, które przynosi sporo wiadomości na ten temat. Są w niej bowiem liczne odniesienia do spraw genezy Związku, jego reaktywowania, omówienia kolejnych Walnych Zgromadzeń, prezentacje terenowych Oddziałów i Kół Związku oraz inne informacje wypełnione treścią aktualną, czasem publicystyczną, a czasem historyczno-emocjonalną, przy dość obfitej dokumentacji fotograficznej – pomniki, obeliski, tablice pamiątkowe, witraże, książki, odznaki itp. Taka bowiem treść tworzy klimat tej estetycznie wydanej *Księgi*, ubarwiającej i nadającej większego znaczenia informacyjnego o działalności Związku, rzecz można tworzacej jego pozytywny mit przesycony nieraz subiektywnymi opiami autorów.

Problematyka zesłań i deportacji Polaków na Syberię w okresie II wojny światowej, tak skutecznie pomijana w polskiej historiografii do roku 1989 obfituje już w szereg opracowań. Wcześniej jawiła się ona w różnego rodzaju opracowaniach ukazujących się w polskich środowiskach w Wielkiej Brytanii oraz w wydawanych tam książkach wspomnieniowych. Na polskim rynku wydawniczym obfita literatura wspo-

¹¹ G. Pełczyński, *Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków*, red. nac. Antoni Kuczyński, nr 1-31, Warszawa: ZG ZS 1996-2007. ISSN: 1426-21-2126, „Lud”, 2008, t. XCII, s. 332.

mnieniowa na ten temat zaczęła ukazywać się z początkiem lat 90-tych XX wieku. W Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, które wspólnie z dwumiesięcznikiem literacko-naukowym „Literatura Ludowa” ogłosiło w roku 1989 konkurs na wspomnienia Polaków z pobytu na zesłaniu, powstała seria wydawnicza pod nazwą „Biblioteka Zesłańca”, w której ukazało się 20 tomów wspomnieniowych oraz kilka staropolskich pamiętników syberyjskich i monografii biograficznych polskich badaczy Syberii, np. B. Dybowskiego i K. Bohdanowicza.

Związek Sybiraków powodowany troską o stan świadomości historycznej naszego społeczeństwa dotyczącej polskich losów na Syberii wydał dziewięć tomów „Wspomnień Sybiraków” wypełnionych relacjami zgromadzonymi w archiwum przy Zarządzie Głównym, założonym i prowadzonym przez wiele lat przez Janusza Przewłockiego. Obecnie zbiory te zostały przekazany w depozyt do Ośrodka „Karta” w Warszawie a o ich unikatowej wartości naukowej świadczy wydany ostatnio katalog za wartości tego zespołu archiwalnego.

Zesłańcze wspomnienia wydawane są także w poczytnej serii „Tak było...Sybiracy”, realizowanej przez oddział Związku Sybiraków w Krakowie, pod red. Aleksandry Szemioth. Często też inne oddziały terenowe gromadzące wspomnienia zesłańcze publikują je w lokalnych wydawnictwach. Na podstawie tych poszczególnych przykładów można je uznać za typowe i charakterystyczne dla całości działań edytorskich obejmujących często obleczoną w patos tzw. literaturę łagrową dotyczącą lat 40. XX stulecia. W oparciu o tę literaturę mamy do czynienia w praktyce z ogromnym poszerzeniem pola widzenia zesłańczych losów, ale aby tego typu działania były efektywne, muszą być poddane historycznej ocenie, a jej wynik to konkluzja zrodzona w toku żmudnych historycznych badań i naukowych weryfikacji. Częstokroć, a właściwie prawie zawsze książki wspomnieniowe o zesłaniu publikowane sumptem terenowych oddziałów Związku Sybiraków nie podlegają przed ich ukazaniem się merytorycznej ocenie wydawniczej, nic więc dziwnego, że ich faktografia musi być weryfikowana jeśli ma służyć za obiektywne źródło historyczne. Pozytywne wyniki takiej weryfikacji znalazły już swój wyraz w pracach historyków. Ta skrócowa refleksja nad polską literaturą zesłańczą powinna pokazać jej znaczenie dla większego rezonansu społecznego nad polskimi związkami z Syberią w XIX i XX wieku. Chciałbym tu odnotować i ten fakt, że w ostatnich latach wzmogła się zauważalnie potrzeba dyskusji o miejscu tej literatury w monograficznym ujęciu Syberii w historii i kulturze narodu polskiego, wpisanej w różne poziomy tamtejszej rzeczywistości.

Tak więc przykłady z rozmaitych obszarów działalności Związku Sybiraków dowodzą jego troski o to by wiedza o 400-tu latach polskiej diaspory na Syberii, nie nosiła tylko martyrologicznego charakteru, by przyobleczona też ona została w jaśniejsze pejzaże pokazujące trud badawczy Polaków za Uralem dotyczący kultury autochtonicznych miesz-

kańców, eksploracji przyrodniczych, działalności gospodarczej i humanitarnej. Właśnie w roku Jubileuszu 80-lecia Związku Sybiraków i 20-lecia reaktywowania jego działalności we wszystkich oddziałach i kołach odbywały się spotkania i uroczystości poświęcone tym rocznicom, których apogeum przypadło na obchodzony 17 września Dzień Sybiraka.

*

W roku 2008 miały też miejsce dwa spektakularne wydarzenia numizmatyczne uświetniające wspomniany jubileusz Związku Sybiraków. W marcu odbyła się w siedzibie Narodowego Banku Polskiego w Warszawie uroczysta promocja trzech monet z cyklu Sybiracy.¹² Z okazji Jubileuszu 80-lecia Związku Sybiraków założonego w 1928 roku i reaktywowanego w roku 1988 Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu dnia 26 marca 2008 roku 3 monety upamiętniające zesłania i deportacje Polaków na Syberię. Na emisję składają się: moneta 100 złotowa – bita w złocie, 10 złotowa bita w srebrze oraz 2 złotowa wykonana ze stopu Nordic Gold. Wszystkie projektowała Ewa Tyc-Karpińska, a na każdej oprócz zdobniczych elementów znajduje się napis „Sybiracy”. Nie bez znaczenia dla ich wizualnego odbioru jest kompozycja artystyczna, powiedziałbym więcej: symboliczna i nostalgiczna w odbiorze, budząca refleksję, zadumę i chęć poznania sybirackich losów. Chwała artystce za to, że potrudziła się o takie skomponowanie wizerunków na monetach, dotyczących spraw nie zawsze łatwych do uchwycenia ich istoty! Toteż właściwie, oceniane w ramach czysto estetycznych, są to monety piękne i bez trudu można zaliczyć je do ozdoby numizmatycznych kolekcji. W takiej koncepcji uczczenia jubileuszu Związku Sybiraków zawiera się jednocześnie wyraźnie odczuwalna historia związków polsko-syberyjskich z czasów drugiej wojny światowej oraz pierwszych lat po jej zakończeniu. Cezura czasowa jaką był upadek komunizmu w Polsce (1989) dokonała rozbudzenia badań historycznych dotyczących zesłań Polaków w głąb Związku Radzieckiego w ramach czterech masowych deportacji przypadających na lata 1940-1941. Problemy te wyraźnie cierpiały na brak możliwości zajmowania się nimi wskutek zakazów cenzury. Powoli zaczynamy jednak odrabiać te zaległości zmieniły się bowiem nasze kryteria oceny stosunków polsko-radzieckich. Powoli porządkuje się te dzieje, a Związek Sybiraków dba o to by w formie różnych tzw. znaków pamięci – pomniki, obeliski, tablice memoratywne, witraże w kościołach, sanktuaria, nazwy placów, ulic itp. syberyjskie dzieje Polaków pełniej rezonowały w ich świadomości.

¹² A. Kuczyński, „Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie.” *Monety na Jubileusz Związku Sybiraków*, „Wspólnota Polska”, 2008, nr 5, s. 46-48; A. Kuczyński, *Monety czczące jubileusz Związku Sybiraków*, „Tygodnik Polonijny”, grudzień 2008, s. 52, 57-58; tenże, *Monety sybirackie*, „Zesłaniec”, 2009, nr 38, s. 105-107.

Właśnie w ten kanon owych znaków pamięci wpisuje się wydany przed laty znaczek poczty polskiej z wizerunkiem odznaki Związku Sybiraków a ostatnio trzy monety z napisem „Sybiracy”. Na awersie monety dwuzłotowej o średnicy 27 mm jest wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast po jego bokach podano rok emisji: 20-08, a pod orłem cyfra oznaczająca nominał: 2 zł. W otoku widnieje napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła jest znak mennicy: M/W. Rewers monety przedstawia zarysy sylwetek ludzkich na tle pni drzew, u dołu zaś znajduje się napis: SYBIRACY. Pnie drzew symbolizują prace przy wyрубie tajgi, którą często wykonywali zesłańcy. Bok monety posiada ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami. Wielkość emisji. 1.500.000 sztuk.

Moneta 10 zł o wielkości emisji 135.000 sztuk, bita jest w srebrze i posiada na awersie po lewej stronie wizerunek orła typowy dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Centralnie i z prawej strony widnieją na niej stylizowane sylwetki ludzkie, a z ich prawej strony ukośnie ułożony napis: *byliśmy tłumem bezimiennym*. Pod nim cyfra: 10 zł. Z lewej strony u góry napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA zakończony oznaczeniem roku emisji: 2008. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers monety posiada centralnie umieszczony napis: SYBIRACY w tle natomiast jest stylizowany wizerunek lasu i jego odbicie.

Moneta o nominale 100 zł, bita jest w złocie. Na awersie posiada godło Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast z prawej strony sylwetki ludzkie na tle pni drzew i z prawej strony tego wizerunku pionowo cyfrę 100 zł. Z lewej strony w otoku półkolisty napis RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz oznaczenie roku emisji: 2008. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers posiada z prawej strony stylizowany wizerunek kobiety otulonej chustą i tulącą dziewczynkę, z lewej natomiast fragment chaty z oknem opatrzonym znanymi na Syberii nadokiennymi zdobieniami. Postać i chata rozdzielone stylizowanym ukośnie ułożonym pniem drzewa. Z prawej strony półkołem napis: SYBIRACY. Wielkość emisji monety: 12.000 sztuk.

Z okazji emisji ukazał się folder zawierający wizerunki monet i ich opis. Znajdujący się w nim okolicznościowy tekst prof. dr hab. Elżbiety Kaczyńskiej wyjaśnia określenie nazwy „Sybirak” oraz prezentuje etapy zesłań i deportacji Polaków w rozległy syberyjski kraj. Symboliczna wartość tych monet jest na pewno ogromna i niewątpliwie są one ważnym elementem motywującym do poznania dziejów Polaków na Syberii. Dają one bowiem skrótowy sygnał o tych dziejach i chwała NBP, że wprowadził je do obiegu. Wspomnę tu jeszcze tylko, że w roku 2004 Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu dwie monety o nominałach 2 i 10 złotych z wizerunkiem uczestnika powstania styczniowego, zesłańca i badacza Syberii A. Czekanowskiego, którego pa-

mięć utrwała także pasmo górskie w Jakucji nazwane jego imieniem. Oby co rychlej ukazały się monety z wizerunkami innych polskich zesłańców np. B. Dybowskiego, J. Czerskiego, W. Sieroszewskiego, którzy znani są w światowej nauce jako badacze Syberii – etnografowie, geografowie i geolodzy.

W ten cykl monetarny o szerokim rezonansie światowym, bo ruch numizmatyczny nie zna granic, wpisała się także emisja monet upamiętniających postać Bronisława Piłsudskiego, zesłańca i wybitnego badacza autochtonicznych etnosów wyspy Sachalin. Ich uroczysta promocja odbyła się 2 października 2008 roku w Centrum Techniki i Sztuki Japońskiej manghha w Krakowie. Emisja ta włączona została do znanej już w środowiskach numizmatyków serii monetarnej „Polscy podróżnicy i badacze” Narodowego Banku Polskiego w ramach której ukazują się monety o nominałach 2 i 10 zł stanowiące ważny element pamięci o postaciach związanych z polskim dziedzictwem naukowym na świecie. Dotychczas ukazały się one z wizerunkami: Pawła Edmunda Strzeleckiego (1797– 1873) - geologa i geografa, badacza Australii i kultury jej aborygenów (data emisji – 1997); Ernesta Malinowskiego (1815-1899) – budowniczego kolei transandyjskiej (1999); Michała Siedleckiego (1875-1940) – oceanografa, badacza przyrody Jawy i Sumatry (2001); Bronisława Malinowskiego (1884-1940) – etnologa, wybitnego badacza kultury ludów Wysp Triobranda (2002); Aleksandra Czekanowskiego (1833-1876) – powstańca styczniowego, zesłańca na Syberię prowadzącego tam badania geologiczne, którego pamięć czci na mapie Syberii pasmo zwane Góry Czekanowskiego leżące na północy Jakucji (2004); Ignacego Domeyki (1802-1889) – geologa, mineraloga, etnografa i pedagoga pracującego w Chile, gdzie na centralnym placu w stolicy tego kraju stoi jego pomnik (2006); Henryka Arctowskiego (1871-1958) i Antoniego Dobrowolskiego (1872-1954) – uczestników belgijskiej wyprawy na Antarktydę (2007).

Monety z wizerunkiem B. Piłsudskiego są kolejnymi, czyli ósmymi w tej serii. Monetę o nominale 10 zł, wykonano stemplem lustrzanym w srebrze o ilości emisyjnej 99.000 szt. Projektowała ją Roussanka Nowakowska. Na awersie z lewej strony jest wizerunek orła, godła Rzeczypospolitej Polskiej. Pod jego lewą łapą znak mennicy: M/W. W środku monety na tle widoków gór są wizerunki trzech postaci Ajnów: z lewej strony kobiety trzymającej dziecko, z prawej mężczyzny, w ubiorach ajno-skich. Nie znam zamysłu twórczego artystki projektującej tę scenę, ale odbieram to jako nawiązanie do faktu ojcostwa dwojga dzieci B. Piłsudskiego zrodzonych ze związku z kobietą z plemienia Ajnów gdy przebywał on na Sachalinie. Ich potomkowie mieszkają do dzisiaj w Japonii. Obok postaci mężczyzny znajduje się pionowo ułożony ornament ajno-ski. Poniżej, na środku jest napis 10 zł i tuż obok z prawej strony oznaczenie roku emisji: 2008, z lewej zaś fragment ornamentu z ubioru ajno-

skiego. U góry i z prawej strony półkolem napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA. Na rewersie monety jest stylizowany wizerunek B. Piłsudskiego. Z lewej strony postaci umieszczono ornament ajnoski, z prawej zaś w dwu kolumnach napis: BRONISŁAW PIŁSUDSKI oraz obok poziomo daty 1866-1918. Pod nimi jest stylizowany wizerunek sosny.

Na awersie monety 2 zł.(projekt Ewy Tyc-Karpińskiej) ze stopu Nordic Gold widnieje wizerunek orła zaś na wysokości jego łap rok emisji: 20-08, u dołu natomiast jest oznaczenie nominału. W otoku u góry napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Rewers monety (projekt R. Nowakowskiej) posiada z prawej strony wizerunek postaci B. Piłsudskiego. Z lewej strony jest postać Ajna w tradycyjnym ubiorze na tle stylizowanych zarysów gór. Poniżej postaci stylizowany fragment ornamentu z ubioru ajnoskiego. Na dole półkolem napis Bronisław Piłsudski 1866-1918. Na boku ośmiokrotnie powtórzony napis NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami. Wybito ją w nakładzie 1 milion 100 tysięcy .

Emisję dopełnia folder zatytułowany „Polscy podróżnicy i badacze – Bronisław Piłsudski 1866-1918”, wydany w języku angielskim, niemieckim i polskim, w którym jest opis tych monet oraz interesujący szkic biograficzny postaci tego zesłańca. Jej zwięzła prezentacja wskazuje wyraźnie, że mamy do czynienia z osobowością wielce znaczącą w nauce. Charakter zawartych tam informacji zwraca uwagę na złożone losy B. Piłsudskiego, tego niesłusznie przez lata zapomnianego polskiego etnografa, zesłańca i wielkiego humanisty. Otrzymaliśmy w sumie ambitną w zamierzeniu notkę biograficzną, ciekawie napisaną, która – wolno mieć taką nadzieję - zachęci czytelników do dokładniejszego zapoznania się z dokonaniem tego zesłańca i etnografa. Był on o rok starszy od swego brata Marszałka J. Piłsudskiego. Na Uniwersytecie Petersburskim studiował prawo. Zamieszany w spiszek na życie cara Aleksandra III, skazany został na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski na 15 lat katorgi na Sachalinie (1887).

Gorzkie to były dla niego okoliczności, miał przecież zaledwie 21 lat gdy pod strażą jako katorżnik przybył uciążliwą drogą na Sachalin w sierpniu 1887 roku na statku „Niżny Nowgorod”, wśród różnego autoramentu skazańców, nierzadko morderców i innych złoczyńców. Literackie echo tej podróży „na kraj świata” zawarte jest w książce Stefana Żeromskiego pt. *Uroda życia*, w której nasz sachaliński zesłaniec występuje pod postacią Gustawa Bezmiana, opowiadającego współpasażerom na statku płynącym z Ameryki do Europy o Sachalinie i tamtejszych katorżniczych realiach. Był bowiem Sachalin w ówczesnym systemie penitencjarnym Rosji kolonią karną dla najgroźniejszych kategorii złoczyńców, rzec można prawdziwych demonów przestępczej recydywy, wśród których z premedytacją lokowano też więźniów politycznych oraz wrogów carskiego majestatu. Młodemu B. Piłsudskiemu, którego los tak nagle się odmienił

udało się tam na katordze przezwyciężyć jedną z największych trudności zesłańczego życia, jaką mogło być psychiczne załamanie i pogodzenie się z losem. Rzec można, że w jakimś stopniu zlikwidował wewnętrzny konflikt między wcześniej planowaną przyszłością, a nieprzewidzianą sytuacją losową o wymiarze daleko odbiegającym od młodzięcych planów bycia prawnikiem i różnych rodzinnych nadziei z nim związanych. Sam zresztą nie zaprzeczał tej sytuacji i w jednym z listów pisanych do ojca zapewniał go, że nie sprzeniewierzy się zasadom moralnym wyniesionym z rodzinnego gniazda. Niestety ojciec nie doczekał powrotu syna z zesłania i po rozstaniu się z nim w Petersburgu, gdy wyruszał na zesłanie nigdy się już nie zobaczyli, zmarł bowiem u progu XX wieku.

Tak więc w dojrzałość intelektualną oraz działalność naukową i społecznie użyteczną wchodził B. Piłsudski na zesłaniu ze świadomością wartości etycznych wyniesionych z domu rodzinnego oraz w warunkach pełnej odmiany wcześniejszych zamierzeń, to jest nie jako prawnik a jako potępiany przez nadzór katorżnik/zesłaniec. Zesłanie to stało się pochodną różnych wydarzeń w jego życiu. Początkowo tak jak inni skazańcy pracował fizycznie, potem, jako osoba wykształcona – a takich ludzi brakowało na Sachalinie – był pisarzem w biurze więziennym, udzielał też lekcji dzieciom służby więziennej. Szanowali go zesłańcy, bowiem w przestrzeni kolonii katorżniczej dał się poznać jako osoba wspomagająca innych, zyskująca szacunek i nie poddająca się trudnemu losowi. Biografowie przywołują nieraz te fakty podkreślając, że jako zesłaniec wypełniał różne obowiązki, np. gromadzenie eksponatów do muzeum w Aleksandrowsku na Sachalinie, założył szkoły elementarne dla tubylczych dzieci, prowadził obserwacje pogody i budował stacje meteorologiczne.

Nade wszystko jednak najbardziej znana jest działalność B. Piłsudskiego na niwie etnograficznej. Był on w zasadzie pierwszym na Sachalinie badaczem, który prowadził wnikliwe studia z tego zakresu. Wybór jakiego dokonał zjednywał mu miejscowe władze administracyjne, a także poprawiał egzystencję zesłańczej codzienności. Przede wszystkim miał stosunkowo dużą swobodę z przemieszczania się po okolicy, a z czasem i po całej wyspie jako osoba realizująca zlecenie naukowe Carskiej Akademii Nauk oraz gubernatora wyspy, na zlecenie którego opracował program ochrony języka i kultury Ajnów mający chronić ten lud przed akulturacją i depopulacją, a więc problemami, które dotknęły wiele małych autochtonicznych narodów wielkiej Syberii gdy stała się ona obszarem rosyjskiej ekspansji kolonialnej. Jako młody adept w dziedzinie ludoznawstwa/etnografii doceniał też B. Piłsudski wagę dokumentacji naukowej różnych zjawisk z tego zakresu (np. kultu niedźwiedzia, szamanizmu, antropologii fizycznej folkloru) i stosował nowatorką jak na owe czasy zasadę uznającą fotografię za skrótowy tekst kultury uzupełniający studia terenowe. Posługiwał się też fonografem utrwalając na woskowych walcach pieśni, modlitwy i legendy Ajnów. I tu pojawia się zako-

piańska historia tych fonograficznych nagrań, które B. Piłsudski przywiózł ze sobą gdy zamieszkał w Zakopanem. Pozostawił je tam gdy wyjechał po wybuchu pierwszej wojny światowej. Już ze Szwajcarii pisał do Juliusza Zborowskiego swego zakopiańskiego przewodnika po ludoznawstwie Podhala by ten zaopiekował się wałkami nie wskazując mu jednak miejsca gdzie je pozostawił. Szukano więc ich w domu Korniłłowiczów na Bystrem gdzie przemieszkiwał. Niestety na próżno! Przypadek sprawił, że jednak właśnie tam się odnalazły. Podczas remontu dachu tej willi w roku 1930, Tadeusz Korniłłowicz odnalazł skrzynkę z tymi wałkami. Przekazano je do Instytutu Wschodniego w Warszawie, potem były w Krakowie i na Uniwersytecie w Poznaniu. Tam je odnaleziono po wojnie, czyniąc próby odczytania zapisów, które niestety nie powiodły się. Potem to w latach osiemdziesiątych XX wieku przewieziono je do Japonii gdzie na Uniwersytecie Hokkaido w Sapporo przy zastosowaniu najnowszej laserowej techniki odczytu dźwięku „wałki przemówiły”. Ich treść zawierająca folklor ajnoski jest sukcesywnie opracowywana i przygotowywana do publikacji.

Sledząc z perspektywy lat minionych jakże powikłane życie B. Piłsudskiego stwierdzić trzeba, że w tym zesłańczym nieszczęściu los dał mu jednak siłę i talent. Pierwsze pozwalało mu iść na spotkanie tego katorżniczego życia, talent zaś i wychowanie jakie wyniósł z rodzinnego domu nakazywały mu dzielić się z innymi ludźmi, tym co miał w sobie najlepszego. I ten krąg wartości w zasadzie prowadził go przez całe życie. Takiego wspominali go Niwchowicze z Sachalinu, a gdy wyjechał z ich osad do Władywostoku ułożyli pieśni jemu poświęcone. Zakładał elementarne szkoły dla dzieci tubylczych, walczył o prawa autochtonicznej ludności i zdecydowanie przeciwstawiał się kolonistom rosyjskim rugującym ją z odwiecznych siedzib rodowych oraz walczył z pijaństwem i grubiaństwem w życiu codziennym. Ta postawa i wypełniające ją działania czynią z niego postać zaliczaną do osób szczególnych na katorżniczej wyspie reprezentującej krąg wartości w którym dopełniały się wspomniane już siła i talent. Powiedzieć trzeba więcej, nie tylko te przymioty charakteru, które trudno rozdzielić w jego życiu, ale również sposób włączenia ich w codzienny krąg wyznawanych wartości charakteryzują jego relacje z tubylcami wyspy, których kulturę poznawał i badał.

Zapoznając się z jego dorobkiem w tej dziedzinie zauważyć można, że sprawy te przejawiały się w każdym jego kontakcie z autochtoniczną ludnością. W jednym z artykułów napisał, iż pociągało go obcowanie z tubylcami, gdyż „było to jedyne na całej wyspie środowisko moralnie nie zepsute [...]. Zbliżyłem się więc do tych ludzi wymierających i krzywdzonych, leczyłem ich, szczepiłem ospę, uczyłem czytać i pisać, byłem ich tłumaczem i orędownikiem wobec władzy. Uznanie ich pozyskałem całkowite i zostałem przyjęty na członka jednego rodu.” To pozwoliło mu na głębsze poznanie tajników tubylczej kultury, więzi rodzinnych i

krewniaczych, obrzędowości, lecznictwa i szamanizmu, tego specyficznego fenomenu tamtejszej kultury. Dodajmy zaraz, że mieszkający na Sachalinie Niwchowowie nadali mu przydomek „Akan”, co oznaczało tyle co „starszy brat” i włączało go w krąg tej społeczności.

Pochłonięty poznawaniem autochtonicznej kultury nawiązał liczne kontakty z tubylczą ludnością. Z plemienia Ajnów wywodziła się jego żona, z którą miał dwoje dzieci – syna Sukezo (1903) i córkę Kiyo, (1905) która urodziła się już po opuszczeniu przez niego Sachalinu. Wspomnieć trzeba, że planując nielegalnie opuszczenie Sachalinu B. Piłsudski przybył do wsi Ai by zabrać brzemienną żonę i syna. Krewni żony odmówili jednak zgody na tę podróż. Matką dzieci była siostrzenica naczelnika wsi Ai. Mieszkali tam ze swymi rodzinami do okresu drugiej wojny światowej. W wyniku działań na Dalekim Wschodzie Związek Radziecki przejął południową część Sachalinu, a mieszkających tam Japończyków i Ajnów przesiedlił do Japonii. Tak więc potomkowie B. Piłsudskiego mieszkają do dzisiaj w tym kraju. Jego wnuk Kazujasu Kimura po dwakroć był już w Polsce. Pierwszy raz w roku 1999 uczestnicząc w międzynarodowej konferencji poświęconej B. Piłsudskiemu obradującej w Krakowie i Zakopanem. Przybył na nią dzięki staraniom prof. Koichi Inoue z Japonii, z którym odwiedził wówczas grób swego dziadka na cmentarzu Montmorency w Paryżu. We wspomnianej konferencji uczestniczyła też rodzina Marszałka J. Piłsudskiego i to właśnie tam doszło do spotkania obu gałęzi rodu Piłsudskich.. Było wzruszająco i uroczyście, łącznie z odwiedzeniem krypty grobowej Marszałka J. Piłsudskiego w Katedrze Wawelskiej. Potem Kazujasu Kimura był w Warszawie gdzie gościła go Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska, córka Marszałka, i rzec można, że było to duże rodzinne spotkanie Piłsudskich. Będąc w Krakowie, Zakopanem, w Wilnie i Zułowie wnuk Bronisława odwiedził miejsca związane z życiem dziadka, co ukazuje japoński film telewizyjny noszący tytuł „Więzy krwi, które przetrwały sto lat.”, w którym jest też fragment dokumentujący członków dalszej rodziny Marszałka rewizytujących Kazujasu Kimurę w Jokohamie. Ale to już temat do większej rodzinnej sagi. Pamiętam też, że w roku 1971 gdy przebywałem w Japonii odwiedziłem jedną z miejscowości na wyspie Hokkaido, w której mieszkali Ajnowie. Tam mówiono mi o ajnoskiej rodzinie Bronisława, a i o nim wspomniano pamiętając, że pisał o ich zwyczajach i obrzędach. Odnalezienie tej rodziny zawdzięczamy uczonemu japońskiemu prof. Koichi Inoue, który z mozółem zgłębia wszystko co łączy się z życiem rodzinnym i naukowym naszego rodaka, którego zesłańczy los rzucił na Sachalin, a potem uczynił zeń etnografa. Niestety przez lata zapomnianego, którego podobnie jak i jego brata Marszałka J. Piłsudskiego dobieła cenzorska anatema czasów PRL-u.

B. Piłsudski rozstał się ze swoją ajnoską rodziną w 1905 roku gdy nielegalnie opuścił Sachalin i udał się do Japonii, a potem do Europy. Od

tego momentu nigdy już jej nie zobaczył. Z zesłania przybył przez Stany Zjednoczone do Francji i stamtąd jesienią w 1906 roku do Krakowa, gdzie wówczas mieszkał jego brat Józef. Przez pewien czas przebywał też w Zakopanem zajmując się etnografią i folklorem górali podhalańskich, działalnością organizacyjną na niwie ludoznawstwa i edytorską. Z tego okresu datują się jego kontakty ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, słynnym „Witkacym” oraz Bronisławem Malinowskim, wybitnym polskim etnologiem badającym kultury ludów Oceanii, twórcą tzw. funkcjonalizmu w antropologii kulturowej. Pobyt B. Piłsudskiego w stolicy Podhala, tych „Polskich Atenach”, gdzie stale mieszkało lub czasowo przybywało wielu ludzi nauki i kultury to temat o bogatym zapleczu bibliograficznym. Budzi on zainteresowanie etnografów, historyków i pisarzy. Z tego okresu wiążą się jego kontakty z wieloma z nich, przede wszystkim zaś z Mistrzem Stanisławem Witkiewiczem, jednym z najlepszych znawców regionu i twórcy tzw. stylu zakopiańskiego w architekturze. Ten etap zakopiańskiego życia B. Piłsudskiego obejmuje z przerwami lata 1906-1914. Powołał on wówczas (1911) do życia Sekcję Ludoznawczą Towarzystwa Tatrzańskiego, zajmował się folklorem podhalańskim, zgromadził wiele przedmiotów codziennego użytku obrazujących życie górali oraz typowe dla tego regionu malarstwo ludowe na szkle przedstawiające najczęściej wizerunki świętych. Ekspozyty te znajdują się do dzisiaj w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Ta forma jego kolekcjonerskiej działalności uczulała miejscowe środowisko na historyczne aspekty kultury podhalańskiej i konieczność jej opisu i dokumentacji. Założył także czasopismo „Rocznik Podhalański”, który ze zmiennymi planami edytorskimi wychodzi na szczęście do dzisiaj, odnoszę jednak wrażenie, że z małymi staraniami wydawcy o systematyczność jego ukazywania się. Warto także wspomnieć o tym, że na jego pobyt w Zakopanem, Krakowie i Lwowie przypada aktywna merytoryczna i organizacyjna działalność związana z muzealnictwem etnograficznym i śmiało można uznać go za prekursora tych działań na gruncie polskim. Tu próbował też ułożyć sobie życie z Marią Baniewicz koleżanką z lat szkolnych, która przybyła do niego z Petersburga. Jest to już jednak inny wątek jego osobistego życia z wybojami i zakrętami znanymi tylko dla nielicznych biografistów. Toteż myślę, że i o tym warto kiedyś będzie napisać, ukazując ten drugi wątek zdruzgotanego świata Bronisława, niestety unicestwionego przez los, bo śmiercią Maryni, jak nazywał ją w zachowanych na szczęście listach.

W celach naukowych i prywatnych wyjeżdżał B. Piłsudski z Krakowa do Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, odwiedził Pragę i Wiedeń. Zamierzał też ukończyć w Szwajcarii studia etnograficzne by później podjąć pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z planów tych musiał jednak zrezygnować ze względu na trudności finansowe jakie go ciągle trapiły. Nie miał stałego zatrudnienia, a gdy uzyskał je będąc sekreta-

rzem Sekcji Etnograficznej Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie wkrótce wybuchła wojna i opuścił on Galicję. W jednym z listów pisanych do Juliana Talko-Hryncewicza, wówczas profesora antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim pisał, iż nie może mieć urzędowego statusu uczonego akademickiego bowiem nie posiada wyższego wykształcenia, żaląc się iż „formuły są ważniejsze od istoty rzeczy. Dla uczącego się jestem za stary, dla uczonego brak mi stopni naukowych. A jednak jestem jednym i drugim obecnie. Czuję się Polakiem, za granicą jestem nawet podziwianym Polakiem, a dla swoich jestem zupełnie niepotrzebną rzeczą, najwyżej żebrakiem, który kęs chleba może wyprosić.” Mimo tej gorzkiej prawdy, bo istotnie nie wiodło mu się w kraju najlepiej, a także zagranicą gdy wyjechał do Szwajcarii po wybuchu pierwszej wojny światowej opublikował wówczas parę artykułów związanych z tematyką etnograficzną dotyczącą Ajnów i Niwchów, pasterstwa na Podhalu, krzyży i kapliczek na Litwie oraz muzealnictwa etnograficznego.

Trwają obecnie prace nad scalaniem tego sachalińskiego i europejskiego dorobku przynoszące już widoczne rezultaty. Współpracują w tym zakresie badacze z Japonii, Rosji i Polski, tworząc solidny fundament do naukowych rozważań dotyczących jego wkładu w badania autochtonicznych etnosów Sachalinu, Pomorza Amurskiego i Ajnów z wyspy Hokkaido. W rezultacie tego trudu ukazały się już w anglojęzycznej wersji trzy tomy (na zaplanowanych 10) jego *Dzieł Zebranych (The Collected Works of Bronisław Piłsudski)* wydawanych przez prestiżową oficynę amerykańsko-niemiecką Mouton de Gruyter w Berlinie. Ich edycja, którą kieruje polski językoznawca Alfred Majewicz, stanowić będzie podstawę do podjęcia rozważań i wniosków o charakterze teoretycznym i metodologicznym dotyczącym badań terenowych prowadzonych przez B. Piłsudskiego obejmujących wiele zagadnień kultury autochtonicznych etnosów wyspy Sachalin oraz jej dokumentacji z zastosowaniem fonogramu i fotografii pojmowanej przez niego jako istotny element tekstu kultury. Już dzisiaj stwierdzić trzeba, że badania te poszerzyły znacznie pole widzenia na kulturę Ajnów i Niwchów, a w niektórych przypadkach są jedynymi udokumentowanymi jej rodzajami. Czas niewoli nie odgradził go jednak od żywych źródeł myśli i naukowego niepokoju, z których wyrosły jego osiągnięcia w dziedzinie poznania kultury ludów, wśród których wypadło mu żyć przez długie lata.

W Južno-Sachalińsku jest instytut naukowy jego imienia (Instytut Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego) na dziedzińcu którego wzniesiono mu pomnik w roku 1991. Na Sachalinie jest też Góra Piłsudskiego. W Japonii ukazuje się specjalne pismo „Piłsudskiana de Sapporo”. Odbyły się trzy międzynarodowe konferencje jemu poświęcone (Sapporo 1985; Južno-Sachalińsk – 1991; Kraków-Zakopane 1999) oraz sympozja krajowe – Kraków, Poznań, Warszawa, Wrocław, Zakopane).

W roku 1998 w ukazała się dedykowana mu książka pod nazwą *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, pod red. naukową A. Kuczyńskiego, przygotowana przez Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, której tłumaczenie na język rosyjski ukazało się w roku 2001 w Moskwie. Dodajmy, że była to pierwsza w Rosji książka dotycząca związków polsko-syberyjskich omawiająca także polskie dziedzictwo naukowe i cywilizacyjne za Uralem. Ponadto w roku 1999 (nr 4-5) ukazał się monotematyczny zeszyt dwumiesięcznika literacko-naukowego „Literatura Ludowa” jemu poświęcony. W rok później na pamiątkę sympozjum pod nazwą „Bronisław Piłsudski (1866-1918. Człowiek – Uczony – Patriotą”, zorganizowanego w dniach 20-21 października 2000 roku w Zakopanem i połączonego z poświęceniem jego symbolicznej mogiły na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, nakładem Ośrodka Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się praca zbiorowa pt. *Zesłaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2000. Mam też nadzieję, że i Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem zdobędzie się na to by w jego gmachu zawisła tablica memoratywna czcząca pamięć B. Piłsudskiego. Zasłużył sobie na to, i przypomnijmy tu, że gdy trwały zakopiańskie spory o ostateczny projekt tego budynku on pozostawał w bieżących kontaktach z przebywającym wówczas w Lovranie Stanisławem Witkiewiczem informując go o przebiegu przygotowań do budowy i architektonicznych założeniach tej placówki.

Jak więc widzimy zakres różnych form zachowania pamięci o nim jest dość szeroki. Dodajmy tu jeszcze, że „Poczta Polska” wydała znaczek z jego wizerunkiem oraz okolicznościową kopertą ze stemplem pierwszego dnia obiegu, co w filatelistycznej praktyce ma charakter szczególny. W siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie odsłonięto w roku 2003 tablicę jemu poświęconą. W zbiorach tej wielce zasłużonej dla polskiej nauki i kultury placówki znajduje się wiele jego rękopisów, fotografii i dokumentów dotyczących spraw naukowych oraz trudnych życiowych losów tego wiecznego tułacza. Wprowadzone ostatnio do obiegu monety z jego wizerunkiem są także wyrazem hołdu za jego etnograficzny trud i zarazem spłatą długu za wieloletnie zapomnienie. Gdy rozpoczęła się pierwsza wojna światowa opuścił B. Piłsudski Kraków i Zakopane. Udał się początkowo do Wiednia, potem do Szwajcarii, w której przebywał do 1917 roku, skąd przeniósł się do Paryża, gdzie pracował Komitecie Narodowym Polskim. Tam w dniu 17 maja 1918 roku oddał swe ciało nurtom Sekwany rzucając się weń z przęsła jednego z mostów. Pochowano go na Cmentarzu Montmorency, tam do dzisiaj jest jego mogiła. To właśnie z niej pobrano ziemię i przywieziono do Zakopanego gdzie na Pęksowym Brzyzku w cieniu krzyża na Giewoncie wzniesiono

mu symboliczną mogiłę, tuż przy grobie Mistrza Stanisława Witkiewicza, „Kochanego Wujaszka” jak zwykł go nazywać w swych listach.¹³

*

Na przykładzie bogactwa tych myśli, ustaleń i sądów wartościujących współczesny ruch sybiracki w Polsce, należy zaznaczyć, że jego idee nawiązują do tradycji Związku okresu międzywojennego. Nie zostały one zdradzone, ale ubogacone z biegiem lat. Nie osłabiła ich nawet chwilowa dążność do destrukcji jedności Związku, która miała miejsce w niektórych ośrodkach krajowych tej organizacji (np. Wrocław, Szczecin). Nie spowodowało to jednak osłabienia Związku mimo czasowej lokalnej schizmy. Można nawet zaryzykować tezę, że proces ten wzmocnił jedność organizacji, w łonie której szanowana jest autonomia jej lokalnych struktur. Na gruncie tam sformułowanej jedności celów, będących emanacją wspólnoty syberyjskich losów, Związek daje świadectwo o ich prawdzie, wspomaga swoich członków socjalnie, walczy o ich uprawnienia kombatanckie, krzewi ideę etosu sybirackiego, dba o dokumentację polskich losów za Uralem, a poprzez swoje wydawnictwa ukazuje prawdę o tamtych doświadczeniach, stojąc na stanowisku, że fragmentem porządku moralnego jest prawda, w tym przypadku prawda historyczna. Ważnym dokumentem upowszechniającym tę prawdę byłby film fabularny ukazujący wielowątkowe kwestie związane z życiem Polaków na zesłaniu wśród obcych im prostych ludzi, życzliwych i wspomagających ich w tym „domu niewoli”.

W ciągu 20-letniej działalności Związku Sybiraków wiele zamierzeń mających na celu utrwalenie w narodowej pamięci polskich losów na Syberii zostało spełnionych. Jest w tej chwili (2008 rok) 362 tablic umieszczonych w kościołach i innych miejscach ważnych dla narodowej tradycji, 278 ulic i placów nosi miano „Sybiraków”. Jest pięć ołtarzy i sześć witraży o tematyce syberyjskiej ulokowanych w kościołach, są sanktuaria i kaplice czczące pamięć syberyjskich losów Polaków.¹⁴ Coraz częściej też spotkać można na naszych nekropoliach groby z napisami epitafijnymi: Sybirak, więzień Kołymy, zesłaniec na Syberię itp. Nie często wprawdzie, ale bywa i tak, że w łonie Związku powstawały przedsięwzięcia związane z upamiętnieniem zesłańców Polaków poprzez wznoszenie na Syberii

¹³ (Mbk), *Monety czczące pamięć Bronisława Piłsudskiego*, „Przegląd Uniwersytecki.” Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008, nr 10, s.17; A. Kuczyński, *Bronisław Piłsudski na monetach Narodowego Banku Polskiego*, „Zesłaniec”, 2009, nr 38, s. 100-105; tenże, *By pamięć trwała. Monety z wizerunkiem Bronisława Piłsudskiego (1866-1918) „nasza Rota”*. Kwartalnik dla środowisk polskich i polonijnych w świecie, 2008, nr 4, s. 36-41.

¹⁴ E. Duchnowski, *Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Sybiraków z okazji 80-lecia jego utworzenia (1928) oraz 20-lecia reaktywowania w roku 1988*, „Zesłaniec”, 2008, nr 37, s. 7.

krzyży, pomników lub tablic pamiątkowych, będące jakoby funkcją pamięci o tamtych złych czasach.

Tak więc pamięć trwa wzbogacana przez literaturę wspomnieniową, monografie historyczne i zbiory dokumentów. Wartości rocznic jubileuszowych nie mierzy się tylko walorami uroczystych obchodów. Dostarczają one bowiem bogatego materiału do własnych przemyśleń i refleksji. Ten nurt rozważań absorbuje każdego z członków Związku Sybiraków. Warto dodać, że mimo wielu tragedii i upokorzeń tam na syberyjskiej ziemi nie wynieśli oni z niej nienawiści do narodu rosyjskiego, do Jakutów, Kazachów, Kirgizów czy Buriatów, wśród których wypadło im żyć. Często we wspomnieniowych relacjach przywołują oni życzliwy stosunek tamtejszej ludności do nich, podkreślając iż to nieraz dzięki niej przeżyli oni trudny okres zesłania. Te wspomnieniowe refleksje wielu sybiraków z czasów masowych zsyłek z lat 40-tych XX stulecia przypominają wyznanie M. Sabatowicza, który na łamach przedwojennego „Sybiraka” napisał:

My Sybiracy, choć Rosja i Sybir były dla nas synonimem katorgi, choć straciliśmy tam najlepsze, najpiękniejsze w życiu lata nie wynieśliśmy z tej ziemi wygnania uczucia nienawiści do tamtejszej ludności – przeciwnie – szczerą sympatię.¹⁵

¹⁵ M. Sabatowicz, *Znaczenie wychowawcze tradycji sybirackiej*, „Sybirak”, 1934, nr 2, s. 3.

Jakże wymownie słowa te nawiązują do jednego z podstawowych poglądów współczesnego Związku Sybiraków i jego członków, stojących na gruncie idei: „**Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie**”. Idea ta podnosi tradycję syberyjskiego zesłania wielotysięcznych rzesz Polaków do rangi wyrzeczenia się nienawiści na rzecz dobra ogólnego. Dzisiaj zesłańczego Sybiru nikt nie każe nam nienawidzić, ani też go kochać! Musimy jednak o nim pamiętać! Jest to więc Sybir bez przekleństw, gdzie jeszcze do dzisiaj w wielu jego regionach mieszka polska diaspora sięgająca swoimi korzeniami powstania styczniowego, rewolucji 1905 roku, do dobrowolnej emigracji na tę ziemię pod koniec XIX i w początkach XX wieku, wreszcie do tragicznych prześladowań stalinowskich lat terroru (lata 30-te XX wieku), a także do zesłań i deportacji z okresu drugiej wojny światowej i pierwszych lat po jej zakończeniu. W łonie Związku Sybiraków przewija się wspomaganie tej diaspory w różnych formach pamięci i odradzania się tam polskości.

W roku 2002 Zarząd Główny Związku Sybiraków ufundował sztandar dla Kongresu Polaków w Federacji Rosyjskiej, a w połączeniu z innymi organizacjami krajowymi np. z Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie doprowadził do edycji książki pt. *Sybir w historii i kulturze polskiego naroda*, pod red. A. Kuczyńskiego i P. Romanowa, Moskwa 2002. Związek wspiera też organizacje polonijne za Uralem w ich działaniach na rzecz dokumentowania polskich dziejów na tej ziemi. Do organizacji tych dociera kwartalnik „Zesłaniec”, który bez indoktrynalnych uprzedzeń pisze o polskiej martyrologii na Sybirze, ale także o wielkim wkładzie Polaków w dzieje zagospodarowywania tej krainy, jej cywilizowania i naukowego poznania. Z inicjatywy goszczących w Tomsku przedstawicieli Związku Sybiraków (A. Kuczyński, J. Przewłocki) przy wielkim zaangażowaniu lidera miejscowej Polonii Wasylego Chaniewicza wzniesiono tam w roku 2004 w obelisk poświęcony „Pamięci Polaków ofiar stalinowskich represji na ziemi tomskiej w latach 1930-1956”. Dzisiejsza polska diaspora w Tomsku ma świadomość swoich korzeni łączących ją z Macierzą, i to właśnie do niej w roku 400-lecia Tomska (2004) prezes Związku Sybiraków Ryszard Reiff napisał:

Miasto Tomsk, jego okolice i cała ziemia syberyjska była przez stulecia miejscem dokąd zsyłano Polaków za walkę o niepodległość przeciw tyranii i despotyzmowi. Nie ulegli oni niszcącym skutkom niewoli. Pracowali w ciężkich warunkach, wykorzystując swoje kwalifikacje, współkształtując kraj i społeczeństwo, w którym przyszło im żyć. Pozostawili trwałe ślady w historii, nauce i kulturze tej ziemi, których ślady pozostały do naszych czasów. Ich potomkowie zaludniają Syberię do dziś. Mimo represji stalinowskich pamiętają, skąd się wywodzą, gdzie są ich korzenie.

[...] Zwracam się więc do Was Panie i Panowie, Szanowni Rodacy, mieszkańcy Tomska – nie zapominajcie, skąd przybyli Wasi przodkowie, kultywujcie ich tradycje i obyczaje polskie. Bądźcie równocześnie lojalnymi obywatelami Rosji, która zmierza ku demokracji i w ten sposób staje się przyjazna dla demo-

kratycznej i niepodległej Polski. Niechaj więc nasze kultury przenikają się nawzajem, wzbogacając oba Narody.”¹⁶

Powyższa prezentacja wielorakich działań występujących w dziejach Związku Sybiraków na przestrzeni wielu lat jego istnienia wskazuje na wielorakie związki społeczno-polityczne w łonie tej organizacji. Wątków tych jest o wiele więcej, które czekają na rozwinięcie. Nie należy więc rezygnować z dalszych prób interdyscyplinarnego podejścia do omawianej problematyki. W ogóle trzeba by rzec, że w sferze tej wciąż są widoczne i odczuwalne braki w historii Związku Sybiraków okresu międzywojnia. Jakiegokolwiek więc udzielilibyśmy odpowiedzi na dalsze zapotrzebowania w tym zakresie, zawsze to co uczyniono dotychczas w sferze tzw. znaków pamięci staje się także niejako funkcją działalności Związku Sybiraków. Niech więc nadal trwa ta przestrzeń myślowa, wszakże nasza noblistka Wisława Szymborska napisała kiedyś, że **„Umarłych pamięć dotąd trwa, póki pamięcią im się płaci.”**

¹⁶ List w zbiorach Biura Zarządu Głównego Związku Sybiraków.